

Szlak 10
Red. "Dziennika Urzędowego"
Kuratorjum Okr. Szk. Lub.
LUBLIN

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU
TERYTORJALNEGO

Rok XXI.

Warszawa, 19 lutego 1939 r.

nr 8



TREŚĆ NUMERU

H. N. — W kwestii specjalnych dopłat drogowych.

Wiktor Chmielewski. — Jeszcze o służbie weterynaryjnej.

Dr W. Łabęcki. — Drogi przenikania higieny do świata gospo-
dyni wiejskiej.

Co piszą inni:

A. — „Gromady wiejskie wołają o stałe źródła dochodu“.

A. — „Budżety samorządu terytorjalnego w 1939/40“.

Sprawy bieżące.

Wiadomości gospodarcze.

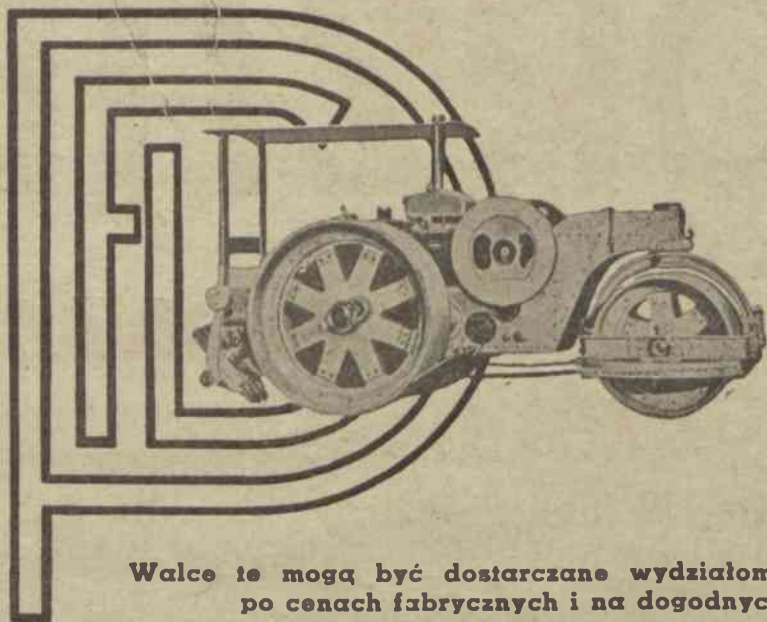
Poradnik samorządowy.

Przegląd wydawnictw.

PIERWSZA FABRYKA LOKOMOTYW W POLSCE

SPÓŁKA AKCYJNA

ZAKŁADY W CHRZANOWIE. BIURO ZARZĄDU W WARSZAWIE, UL. ZGODA 8.



Motorowe walce szosowe do budowy i konserwacji dróg bitych, wyposażone w silnik systemu DIESL'A cztero-taktowy, uruchamiany za pomocą sprężonego powietrza.

Wszystkie części składowe walca szosowego wykonane są z najlepszych materiałów i przy największych obciążeniach zapewniają stałą i pewną pracę.

Walce te mogą być dostarczane wydziałom powiatowym oraz zarządom miejskim po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach kredytowych przez

GOSPODARCZE ZRZESZENIE SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO Sp. z o. o.
W WARSZAWIE, UL. DOBRA 28. TELEFON 340-28.

ZARZĄD GMINNY W MIEŚCISKU

pow. Wągrowiec

ogłasza

KONKURS

na stanowisko sekretarza gminnego

Od kandydatów wymagane jest:

- 1) nieprzekroczony 40 rok życia,
- 2) stanu wolnego,
- 3) obywatelstwo polskie,
- 4) kwalifikacje przewidziane rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27.II 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 144) w brzmieniu ustalonym rozp. z dn. 10.I.1939 r. (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 21).

Uposażenie według umowy.

Stanowisko do objęcia od zaraz.

Podania z własnoręcznym życiorysem, odpisami świadectw z dotychczasowej pracy należy wnieść w terminie do dnia 28.II.1939 r.

Wójt Gminy Mieścisko

(—) Jung

WYDZIAŁ POWIATOWY W PODHAJCACH

ogłasza

KONKURS

na stanowisko drogomistrza z uposażeniem wg XI grupy plac urzędników samorządowych

Wymagane:

- 1) ukończona średnia szkoła techniczna (Wydział Drogowy),
- 2) przynajmniej jednoroczna praktyka,
- 3) obywatelstwo polskie,
- 4) nieprzekroczony 40 rok życia.

Podania z odpowiednimi dokumentami należy składać do dnia 1-go marca 1939 r.

Posada wolna od dnia 1 kwietnia 1939 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

(—) Jerzy Suchorski.

Starosta

czas. 13458/21/8

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH.</p> <p>OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ. NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.</p> <p>KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020 Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA I, MARSZAŁKOWSKA 81a</p> <p>REDAKCJI 8.79-77. ADMINISTRACJI 9.61-92.</p> <p>—</p> <p>Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., 1/2 — str. 175 zł., 1/4 str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł., — 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr.</p> <p>Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia Instytucji komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) z 1 str. 120 zł., 1/2 str. 60 zł., — 1/4 str. 30 zł.</p>
--	---	---

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XXI. WARSZAWA, 19 LUTEGO 1939 r. nr 8

TREŚĆ nr 8. W kwestii specjalnych dopłat drogowych — *H. N.* Jeszcze o służbie weterynaryjnej — *Wiktor Chmielewski.* Drogi przenikania higieny do świata gospodarki wiejskiej — *Dr W. Łabęcki.* Co piszą inni: „Gromady wiejskie wołają o stałe źródła dochodu” — *A.* „Budżety samorządu terytorialnego w 1939/40” — *A.* Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Po-radnik samorządowy. Przegląd wydawnictw.

W kwestii specjalnych dopłat drogowych

Ustawa z 5.VIII.1938 r. o poprawie finansów związków samorządowych i zmianie ustawy o finansach komunalnych wprowadziła w miejsce opłat drogowych — podatek drogowy i jednocześnie rozwinęła przepisy o dopłatach drogowych. W stosunku do poprzedniego stanu nowe przepisy o dopłatach drogowych (art. 32a, b i c ustawy o fin. kom. w nowym brzmieniu) wprowadzają zasadnicze zmiany. Dawniej specjalne dopłaty jak i opłaty regulowane były ustawą drogową z r. 1920. Ustawa ta dopuszczała obciążenie osób „otrzymujących z budowy i utrzymania dróg specjalne korzyści lub też nadmiernie zużywających drogi jak np. kopalnie, fabryki i inne przedsiębiorstwa”. Zarządzenia wykonawcze ustanowiły dla tych dopłat pewne kryteria i procedurę wymiarową, z czego rzeczą najważniejszą było ustanowienie stref tzw. adiacentów.

Obecnie w miejsce dopłat drogowych na cele budowy i konserwacji dróg, a więc dopłat, możliwych do powszechnego zastosowania, weszły dopłaty drogowe, lecz wyłącznie na budowę dróg o twardej nawierzchni, a więc terenowo bardzo ograniczonych. Poza ograniczeniem dawnych uprawnień w tym zakresie widzimy tu zupełne upodobnienie dopłat drogowych do świadczeń adiacentów z art. 174 prawa budowlanego. Podobnie jak w prawie budowlanym, ustawa o fin. kom. precyzuje maksymalną kwotę świadczenia (35% kosztów budowy twardej drogi o szerokości 5 m.); ustala ona poza tym wspomniane wyżej kryterium dla oceny zobowiązanych (strefy i adiacenci). Przynależność do strefy jest przy tym określana według miejsca, w którym znajduje się ośrodek gospodarczy opodatkowanego obiektu.

Natomiast na cele konserwacji dróg (oczywiście poza podatkiem drogowym) mogą być pobierane przez związki samorządowe specjalne dopłaty od osób nadmiernie zużywających drogi. Nastąpiło zatem obecnie wyraźne rozróżnienie dwóch kategorii

dopłat: 1 na budowę i 2. na utrzymanie (jednak tylko od osób nadmiernie zużywających drogi). Nowa ustawa nie wprowadziła przy dopłatach za nadmierne zużycie kryteriów dla oceny osoby płatników, natomiast w ust. (2) art. 32b wprowadza kryterium, umożliwiające uznanie danej drogi za „nadmiernie zużywaną”. Oto powiększenie kosztów utrzymania drogi w stosunku do przeciętnych kosztów utrzymania dróg tej samej kategorii na obszarze związku samorządowego ma być miarodajnym dla oceny nadmiernego zużycia drogi.

Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 27.IX.1938 r. nie objęło dopłat drogowych. W sprawie dopłat ma być wydane niebawem specjalne rozporządzenie wykonawcze.

Warto zatem podnieść obecnie pewne zagadnienia, których przedyskutowanie na łamach prasy odegrać może pewną rolę z uwagi na konieczność zbliżenia przepisów mającego się ukazać rozporządzenia do praktyki życiowej. W zakresie dopłat drogowych narzucają się mianowicie następujące konkretne uwagi.

Do art. 32 a (1) i (2) ustawy o fin. kom. w nowym brzmieniu: A. Wyrażenie ustawowe „właściciele gruntów” jako obowiązanych do płacenia dopłat, wskazuje, że dopłatami na budowę dróg nie mogą być obciążane poszczególne obiekty (grunty) lecz ich właściciele. Odpada zatem automatyzm w zabezpieczeniu hipotecznym, gdyż są to daniny osobiste, a nie rzeczowe. W dalszym ciągu z tekstu ustawy wynika, że posiadacze (ewentualnie użytkownicy lub dzierżawcy) pasów przydrożnych jedynie wtedy mogą być obciążani dopłatami, o ile faktycznie zamieszkują bądź posiadają ośrodek gospodarczy swych obiektów, a więc domostwo lub zarząd obiektu w strefie trzy-kilometrowej. Wysuwa się potrzeba określenia, czy można pociągnąć do obowiązku podatkowego np. zarządy nadleśnictw, ordynacji lub innych większych obiektów rolniczych, do których należą duże pasy przydrożne, a które swe ośrodki gospodarcze mają dalej niż trzy

b 405/73/269

kilometry od budującej się drogi. Wyjaśnienia wymaga kwestia, jak postępować w wypadku, gdy granica zewnętrzna stref (granica III-ciej strefy) przebiega przez rozległe osiedle. Może tu zająć konieczność ograniczenia się do obciążenia pewnej części gospodarzy w osiedlu mimo, że całe osiedle odnosi korzyści z budowy drogi. Wywołać to może pozory niesprawiedliwości wśród płatników.

B. Ustawa wprowadza dwa kryteria dla określenia płatników, mianowicie kryterium miejsca zamieszkania (stref) i kryterium korzyści i udogodnień; wynikałoby z tego, że jedynie ci właściciele mogą być obciążani, którzy mieszkają (mają ośrodek gospodarzy) w strefie przydrożnej i jednocześnie osiągają korzyści i udogodnienia. Z uwagi, że stopień korzyści jest pojęciem rozciąglą (i trudnym do oceny w wypadku, gdy płatnik twierdzi, że nie osiąga korzyści z budowy drogi), wskazanym byłoby określenie wzajemnego stosunku tych dwóch kryteriów.

C. Określenia wymagałyby ponadto kwestie:

1. czy np. zamiana zupełnie zniszczonej jezdni szutrowej na jezdnię trwałą (np. z płyt betonowo-bazaltowych) kwalifikuje się pod pojęcie budowy drogi,

2. czy wymiar można wprowadzić z chwilą rozpoczęcia budowy drogi na podstawie kosztorysu wstępnego, czy też po oddaniu drogi do użytku na podstawie kosztorysu wykonawczego. Z punktu widzenia płatnika racjonalniejsze byłoby wprowadzenie opodatkowania po ukończeniu budowy drogi,

3. niejasne jest określenie nawierzchni „szutrowa“, która może być tłuczniowa i żwirowa; wymagała by rozstrzygnięcia również sprawa brania do obliczeń kosztów budowy robót ziemnych: nasypów i wykopów.

Do art. 32 b (1), (2) i (3) ustawy o finansach komunalnych.

A. Ustawa podaje kryterium oceny nadmiernego zużycia dróg, nie podaje natomiast kryteriów, które by posłużyć mogły do określenia (i „uchwycenia“) płatnika tych dopłat, a więc osoby, zużywającej drogę nadmiernie.

Droga może być zużywaną nadmiernie przez:

1. duży ruch (większy niż na innych drogach tego samego typu) furmanek wiejskich o charakterze miejscowym (jarmarki, dojazd do kolei) w ramach powiatu,

2. duży ruch o charakterze tranzytowym np. ruch dalekobieżny autobusów na drogach, łączących kilka powiatów lub województw,

3. intensywny sposób zużycia dróg, polegający na sposobie korzystania z drogi np. transporty drzewa

(nieodpowiednie koła), eksploatacja złóż mineralnych lub dojazdy z materiałami do fabryk itp.

W rozporządzeniu wykonawczym przy określeniu kryteriów płatnika winny te trzy sposoby (i typy płatników) znaleźć odpowiednie naświetlenie.

Obciążenie dopłatami za nadmierne zużycie dróg właścicieli pojazdów doprowadziłoby nawet przy ewentualnym zryczałtowaniu tych opłat do upodobnienia dopłaty do pobieranych dawniej opłat kopytkowych lub mytnicznych. Ten system z uwagi na przyczyny, dla których skasowano opłaty kopytkowe i mytniczne, nie jest prawdopodobnie możliwy do wprowadzenia. Sprawa ta była już brana pod uwagę w okólniku Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 11.V.36 (Dz. U. M. S. Wew. poz. 85).

W każdym razie brak kryterium dla ustalenia osoby płatnika oraz stopnia nadmiernego zużycia przez niego dróg utrudnia stosowanie przepisu art. 32b u. f. k. Zdarza się często, że wskutek braku dostatecznych środków konserwacja dróg nie postępuje równocześnie w stosunku do zniszczenia, lecz uzależniona jest od posiadanych na ten cel funduszy. W tym wypadku wypośrodkowanie różnicy określonej w ust. (2) jest trudne. Pobór dopłat za nadmierne zużycie dróg wywołałby niewątpliwie uzasadnione pretensje osób, zużywających nadmiernie drogi do częstego remontu tych dróg. Tu aktualnym jest również zagadnienie, czy dopłaty wprowadzać po uskutecznionym remoncie, czy też bez względu na działalność związku samorządowego w dziedzinie konserwacji dróg, która to działalność wiąże się ściśle z corocznym planem prac drogowych, opartym na możliwościach finansowych.

Ustalenie wzorowych lub przykładowych statutow, względnie uchwał rad powiatowych w sprawie poboru dopłat na budowę oraz za nadmierne zużycie dróg ułatwiłoby w znacznej mierze zastosowanie w praktyce przepisów o dopłatach drogowych.

W zasadzie sprawa dopłat może dla większości powiatowych związków samorządowych nie mieć zasadniczego znaczenia — wszakże już sama możliwość prowadzenia polityki stawkowej w opłatach drogowych daje w ręce samorządu powiatowego narzędzie dość wygodne dla nasilenia obciążeń na cele drogowe. Niemniej zaznaczyć należy, że wpływ samorządu powiatowego z dopłat drogowych, pobieranych dotychczas na podstawie ustawy drogowej, były znaczne, a konstrukcja prawna tej daniny i przyczyny, dla których samorządy dopłaty dotąd stosowały, czyniły z dopłat poważny czynnik fiskalny. Chodzi o to, aby zmiana przepisów nie uszczupliła znaczenia tego czynnika.

H. N.

Jeszcze o służbie weterynaryjnej

(Artykuł dyskusyjny).

Sprawa reorganizacji służby weterynaryjnej w chwili obecnej nie utraciła swej aktualności; nadal jest otwartą, niezłatwioną i musi być bardzo ważną, palącą, skoro sfery rolnicze przy każdej okazji wyrażają swoje niezadowolenie z obsługi weterynaryjnej.

Stan lekarsko - weterynaryjny zarzuca Min. Rol. memoriałami, szeroko uzasadniając konieczność prze-

budowy aparatu dyspozycyjnego i samej służby, ochrony dyplomu lekarza weterynaryjnego, powołania Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, a poszczególne działacze występują na łamach prasy z krytyką obecnego stanu rzeczy.

Niemal wszyscy przychodzą od szeregu lat do wniosku, że kurczowo zaciśnięty „wachlarz zagadnień

weterynaryjnych“ musi być najrychlej rozwarty. Między innymi na łamach „Samorządu“ w Nr Nr 30, 31, 32 i 38 z 1938 r. Inspektor Z. Jagodziński w artykule „Zasady reorganizacji służby weterynaryjnej“ omawia stanowisko powiatowego lekarza weterynaryjnego, nazywając go „latającym holendrem“. Autor zupełnie słusznie uważa, że w obecnych warunkach powiatowy lekarz weterynaryjny nie może się należycie wywiązać z poruczonych czynności, a jego działalność wobec ogromu różnorodnych prac jest fikcją. Trudno sobie wyobrazić, aby lekarz, urzędnik administracyjny, sekretarz i bardzo często szofer w jednej osobie mógł na terenie powiatu systematycznie i planowo przeprowadzać walkę z chorobami zakaźnymi, wykonywać nadzór nad urzędowym badaniem zwierząt rzeźnych i mięsa, przyjmować udział w różnych komisjach (kwalifikacje ogierów, buhajów itp.), nadzorować targowice, położone w różnych miejscowościach, odległych od miasta powiatowego o 15 — 20 klm, udzielać pomocy lekarskiej ogierom państwowym, melleinizować młodzież końską, sporządzać statystykę, w okresie pozapryszczycowym tuberkulinizować bydło w oborach zarodowych (woj. łódzkie), nadzorować załadunki i wylądunki zwierząt na stacjach kolejowych i przystaniach wodnych, inspekcjonować rzeźnie publiczne i miejsca uboju oraz wykonywać cały niezliczony szereg innych, nie mniej ważnych czynności.

Na łamach „Przeglądu weterynaryjnego“ Nr 12 z 1938 r. P. Dr H. Michelini, aczkolwiek nie przeczy, że na wykonanie wymienionych przeze mnie czynności „potrzebny jest czas“, to jednak przy połączeniu powiatowego ośrodka dyspozycyjnego siecią telefoniczną z rejonowymi lekarzami weterynaryjnymi i uzyskaniem kredytów na samochód służbowy, — powiatowy lekarz weterynaryjny będzie mógł „nadążyć swoim obowiązkiem“.

P. Dr Michelini zauważa przy tym, że lekarze rejonowi (nazwa nieoficjalna) chętnie współpracują z władzami administracyjnymi i bez szemrania wykonują różne zlecenia władz, co ułatwić ma „rozwarcie wachlarza“ w sensie wypełnienia rozległych zadań do obsługi lekarskiej włącznie. Przy tej okazji muszą zauważyć, że stosunek lekarza rejonowego do władz nadzorczych, oparty jedynie na chęci i nieszemraniu, nie daje żadnej gwarancji wykonania dyspozycji generalnych, a ustawowe powołanie lekarzy weterynaryjnych do walki z chorobami zakaźnymi jest możliwe jedynie przy groźnym i masowym wybuchu tych chorób. Lekarze rejonowi najchętniej będą wykonywać te czynności, które z góry narzuci im przepis i za które będą pobierać godziwe wynagrodzenie. Z drugiej strony, gdyby nawet powiatowe ośrodki dyspozycyjne umiały sobie zagwarantować połączenie z rejonami siecią telefoniczną oraz kredyty na samochód lub inne środki lokomocji i pomoc ze strony lekarzy rejonowych, nowy stan organizacji służby weterynaryjnej poza niewspółmiernie dużymi obciążeniami Skarbu Państwa nie zaspokoi potrzeb rolnictwa, a to z tego powodu, że lekarze rejonowi — najczęściej ludzie młodzi — wymagają wszechstronnego i stałego szkolenia. Nikt z nich nie zna prawa administracyjnego, które wymaga systematycznych studiów pod stałym kierownictwem czynników instruktorskich. — Żaden z nich w obec-

nych warunkach nie jest w stanie zaopatrzyć się w literaturę lekarsko-weterynaryjną, żaden z nich nie posiada narzędzi weterynaryjnych itp.

W zupełności zgadzam się z Inspektorem Z. Jagodzińskim, iż jeszcze większą fikcją jest kumulowanie stanowisk powiatowego lekarza weterynaryjnego z kierownikiem samorządowej (powiatowej) służby weterynaryjnej, do którego należą b. rozległe agendy, jak walka z chorobami zakaźnymi, nie ujętymi ustawą, współudział w pracach nad podniesieniem hodowli, opieka nad reproduktorami, stałe utrzymanie kontaktu z rolnikiem dla wyciągnięcia go z dotychczasowej bierności i skierowania na drogę rozumnego i celowego potraktowania spraw, związanych z opieką nad zwierzętami domowymi i ich leczeniem itp.

Od 10 lat pracuję w samorządzie powiatowym na stanowisku kierowniczym i nie mogę sobie uświadomić jaka metoda pracy mogłaby umożliwić wykonanie czynności skumulowanych.

Inspektor Jagodziński stwierdza zarazem, że dotychczasowy stan organizacji służby weterynaryjnej, zepchnięty na dwa tory, jest kapitalną przeszkodą, hamującą rozwój tej służby. Od siebie pragnę nadmienić, iż od kilku lat izby rolnicze starają się stworzyć swój własny tor — trzeci z rzędu.

Na dowód zaistnienia w tym względzie chaosu może posłużyć następujący, bardzo znamienity dla obecnych stosunków w służbie weterynaryjnej fakt. Delegat izby rolniczej, z zawodu inżynier-hodowca, z ramienia tej izby przeprowadza tuberkulinizację drobiu w szkole rolniczej, stanowiącej własność rady powiatowej. Na skutek powziętych przez inżyniera-hodowcę decyzji, nieuzgodnionej z wydziałem powiatowym, reagujący drób zostaje wybity. O wybićiu wydział powiatowy powiadomiony był przez izbę rolniczą post factum. Szkoła rolnicza, o której wyżej mowa, jest pod stałą opieką lekarsko-weterynaryjną wydz. pow., który rozporządza licznym własnym personelem fachowym i do izby rolniczej o opiekę nad drobiem szkoły nie zwracał się.

Projekt Inspektora Z. Jagodzińskiego uważam za wszechstronnie opracowany; jest to par excellence właściwe i jedyne przeciwstawienie się chaosowi i pomieszaniu pojęć, które doprowadziły do tego, że do urzędu powiatowego lekarza weterynaryjnego rolnicy nie mają żadnego zaufania.

Prof. Wł. Walkiewicz w Nr 2 z 1939 r. „Samorządu“ w artykule „Kilka uwag w sprawie organizacji służby weterynaryjnej“ nie neguje dużej wartości projektu Inspektora Z. Jagodzińskiego, stara się jednak podkreślić konieczność zaistnienia pewnych odchyleń, uzależnionych od warunków regionalnych.

Poza tym Prof. Walkiewicz staje w obronie powiatowych lekarzy weterynaryjnych, obciążonych pracą, która czyni z nich ofiarę złej organizacji. Nie zgadzam się jednak z Prof. Walkiewiczem, aby Inspektor Jagodziński nie widział tych braków organizacyjnych i chciał lekarzom powiatowym zarzucić złe wykonywanie powierzonych im czynności. Zdaje się, że wszyscy Autorzy zmierzają do jednego celu, a mianowicie do takiej przebudowy aparatu służbowego, która zaspokoiła by potrzeby rolnictwa, da-

jąc zarazem zawodowi lekarsko-weterynaryjnemu całkowitą satysfakcję moralną i godziwe wynagrodzenie za jego b. ciężką pracę w terenie. Mam za sobą wszechstronny staż służbowy, niech mi więc wolno będzie dla dobra sprawy dorzucić parę uwag odnośnie projektu Inspektora Z. Jagodzińskiego, a mianowicie:

1. Walka z chorobami zakaźnymi poza znajomością nauki weterynaryjnej wymaga dużej praktyki administracyjnej; poza obecnym dość szczupłym personelem lekarsko-weterynaryjnym w służbie państwowej pozostali lekarze zaledwie w 5% — 10% mogą być powołani do wykonywania wyżej wspomnianej walki.

Wobec powyższego należałoby zorganizować przeszkolenie całego aparatu, co nie jest trudne, ani w ramach projektu Inspektora Jagodzińskiego kosztowne. Przekazanie samorządom służby państwowej winno być planowe i obejmować przynajmniej 3-letni okres czasu.

2. Racjonalna walka z chorobami zakaźnymi wymaga sieci stacji bakteriologiczno-rozpoznawczych. Dla orientacji warto jest nadmienić, że nasz zachodni sąsiad w strefie pogranicznej posiada 5 stacji rozpoznawczych, gdy my na terenie całego państwa mamy zaledwie 3 (ściślej 2) państwowe i jedną prywatną. Nie będę dowodził słuszności tego, gdyż jasnym się staje, że w obecnym stanie rozwoju nauk medycznych i weterynaryjnych lekarzowi nie wolno omijać stacji rozpoznawczej; tylko stały z nią kontakt daje gwarancję dobrego rozpoznania choroby, a w związku z tym i dobrego wyboru środków zaradczych. Nadto kompetencje stacji rozpoznawczych muszą być rozszerzone w kierunku wszystkich bez wyjątku chorób zakaźnych zwierząt domowych, a nie obejmować tylko ustawą przewidzianych.

3. Min. Rol. winno szeroko subsydiować prasę naukowo-weterynaryjną oraz wywierać konkretny wpływ na oblicze tej pracy. Jedna musi być dostępną dla lekarza-praktyka, będąc mu doradcą w rozwiązywaniu piętujących się przed nim zagadnień, inna winna być poświęcona li tylko sprawom higieny mięsa i jego badaniom i przeznaczona dla kierowników większych rzeźni, inna znowu — dla świata naukowo-lekarskiego itp.

4. Ustawę z dn. 18.III.1938 r. odnośnie kompetencji powołania lekarzy weterynaryjnych w charakterze organów urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa należałoby zmienić w tym sensie, że cały personel lek. - wet. będzie powoływany jedynie przez wydziały powiatowe; wyjątek stanowią miasta wydzielone oraz miejscowości, posiadające rzeźnie eksportowe. Państwo może odstąpić czynności badania mięsa tylko samorządowi powiatowemu, gdyż tylko on może dać gwarancję najlepszego wykonywania tego badania.

5. Przyszła organizacja służby weterynaryjnej winna obejmować wszystkich lekarzy, zatrudnionych w samorządzie powiatowym lub gminnym z tym, że typ „lekarza rejonowego“, najniższej komórki organizacyjnej musi w naszych warunkach terenowych mieć cechy wszechstronności zawodowej. Metody przyjęcia — zaszeregowania lekarzy weterynaryjnych do nowej organizacji, rzecz prosta, opracuje Min. Rolnictwa.

6. Na czele powiatowej służby weterynaryjnej ustanawia się przy wydziałach powiatowych etaty naczelných lekarzy weterynaryjnych.

7. Państwo zabezpiecza sobie bezpośrednie kierownictwo walki z chorobami zakaźnymi zwierząt domowych. W tym celu Min. Rol. stwarza typ lekarza - specjalisty, który na stanowisku rejonowego inspektora weterynaryjnego, jednego na 3 — 4 powiaty, będzie instruował tę walkę i osobiście w ważniejszych wypadkach będzie korygował działalność naczelných lek. powiatowych.

8. Poza tym obecna organizacja inspektorów wojewódzkich i głównego inspektora weterynaryjnego pozostaje bez zmian. Państwo musi im jednak zabezpieczyć wpływy na hodowlę, produkcję mleka itp. oraz umożliwić im bezpośredni kontakt z wojewodami i Ministrem Rolnictwa.

9. Żaden przepis unifikacyjny, rygorystyczny odnośnie do wszystkich bez wyjątku dzielnic, nie odpowiada strukturze państwa naszego; w związku z tym samorządom powiatowym należy udzielić *carte blanche* co do organizacji pomocy lekarsko-weterynaryjnej. Gdy na wschodzie powstaje konieczność organizacji lecznic i przychodni, w zachodnich dzielnicach dobrą „obsługą“ może być t. zw. wolna praktyka lekarska.

10. Powiatową służbę weterynaryjną należałoby zorganizować na zasadach samowystarczalności. Powiaty województw zachodnich i centralnych (ew. inne) odprowadzają do dyspozycji specjalnego funduszu pewien procent swoich dochodów dla zrównoważenia budżetów weterynaryjnych powiatów tzw. biednych.

Skarb Państwa pokrywa kosztą walki z chorobami zakaźnymi oraz utrzymuje inspektorów okręgowych, wojewódzkich, centralę przy Min. Rol. oraz stacje rozpoznawcze.

11. Na dochód budżetów powiatowej służby weterynaryjnej składać się będą:

- a) opłaty za urzędowe badania zwierząt rzeźnych i mięsa,
- b) opłaty za świadectwa miejsc pochodzenia, dowody tożsamości koni oraz znaki używane przy rejestracji zwierząt domowych,
- c) opłaty manipulacyjne za poświadczenia urzędowe dla władz skarbowych, sądowych i kolejowych,
- d) opłaty doraźne za ambulatoryjne i kliniczne leczenie zwierząt.

Wiktor Chmielewski.

**Nie pozwól by głodne
i zziębnięte były dzieci
b e z r o b o t n y c h.**

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Drogi przenikania higieny do świata gospodyni wiejskiej

(Referat wygłoszony w Sekcji Gospodyń Wiejskich Komitetu Kultury Wsi)

Kiedy, rozglądając się po niewymyślnym gospodarstwie kobiecym, w izbie na wsi, napotkam jakiś sprzęt, nie będący w tej wsi w powszechnym użyciu: miednicę, szczotkę do paznogi, lustro, żelazko, czajnik czy inne rzadsze naczynie kuchenne, mam ochotę zapytać skąd się tu wzięło? Od kiedy nastąpiło do służby w tym domu? Czy jest pierwszym „ze swego rodzaju” w tym gospodarstwie, czy miało przed sobą „przodków”, wywodzących się jeszcze z gospodarstwa matczynego? A jeśli nie, jeśli w tym domu dopiero zaczął się ród czajników czy miednic, to czemu zawdzięcza swoje tu zadomowienie.

W jakimż to miejscu, w jakiej chwili życia przypadek zetknął gospodynię z wzorem, co wzbudził w niej podziw, pragnienie posiadania i zamysł nabycia.

*

Nie chciałbym swych wywodów zaczynać niejako od początku świata, ale nie sposób pominąć tej zasady naczelną, że żaden nawet najsilniejszy wpływ nie zostawi śladu, jeżeli poprostu nie ma na czym. Nie trzeba koniecznie wierzyć w predestynację, aby uznawać przemożne znaczenie predyspozycji w formie wrodzonego podłoża, warunkującego zarówno fizyczne cechy rasowo - konstytucyjne, jak związane z nimi właściwości umysłu i charakteru.

„Charakter — nic tylko charakter”, orzeka M. D., przodująca gospodyni z Koła Gospodyń w Samicach *). „W 18-tym roku myśmy mieli 10 morgów i nasi sąsiedzi też 10. Dziś my mamy 40, a oni swoje 10 i nieraz trzeba im co w garnek włożyć, żeby głodu nie mieli. Bieda, że no...”.

— No bo mają pewno dużo dzieci?

„Gdzie tam — u nich troje, a u nas przecie pięcioro”.

— No to pewno sąsiad zagląda do kieliszka?

„Nieprawda, w życiu swoim prawie wódki nie pił, a mój, nie powiem nic złego, ale czasem to sobie lubi nawet podpić. Powiadam państwu nic tylko charakter” — powtarza p. D., a patrząc na rozkład jej domu, ład, porządek i czystość i na oblicze gospodyni, na którym gości stale bystra inteligencja okraszona radością życia — chętnie się dajemy przekonać. „Rodziny podnoszą się i upadają przez kobiety” — przypominamy sobie znaną sentencję.

To stwierdzenie przemożnego znaczenia psychicznego podłoża, uwarunkowanego przez rasę czy konstytucję fizyczną, na długi czas zresztą pozostanie na naszym gruncie w sferze tzw. mądrości życiowej bez pretensji do oddziaływania na jakość materiału ludzkiego w państwie.

Przypisując przemożne znaczenie zdolnościom wrodzonym (psychicznemu podłożu, „charakterowi”),

na odwrót na podstawie poczynionych spostrzeżeń miałyby się prawo niedoceniać wpływu wykształcenia, przynajmniej w zakresie przedwojennej szkoły ludowej. Na kilkanaście przodujących gospodyń w powiecie, będących obecnie w wieku 30 — 40 lat, połowa nie ma za sobą żadnego wykształcenia szkolnego. Czytać, pisać nauczyły się jakby przypadkiem.

Ta sama M. D. z S. opowiada:

„W szkole byłam wszystkiego 3 tygodnie.

To było akurat w tym roku, kiedy mieliśmy się z polskich książek uczyć, a ruskie, rosyjskie niby, wyrzucić, w mieście chodzili wtedy ludzie po ulicach i śpiewali, za trzy tygodnie przyjechali w nocy strażnicy i nauczyciela zabrali, tyle było tej mojej nauki”.

Duże natomiast znaczenie ma dziedzictwo wyniesione z domu w postaci wiana, jeżeli składa się ze sprzętów domowych takich choćby, jak szafa, komoda, lustro, bogaty zestaw naczyń kuchennych. Stanowią one miernik kultury odziedziczonej, przyjmując, że każde z nich zaspakaja jakąś rozbudzoną już potrzebę, a ilość potrzeb orzeka przecież o poziomie kultury.

Przeciwnie majątek, wyrażający się liczbą posiadanych morgów, wbrew oczekiwaniu, nie zawsze ma swój odpowiednik w widocznej zamożności domu i jego poziomie kulturalnym. Nic dziwnego: każda dokupiona morga reprezentuje przecież pewną sumę wyrzeczeń się rodziców na rzecz dzieci.

Z tym się wiąże sprawa zadłużenia i oszczędności. Ulegając pokusie upraszczania powiedziałbym, że zadłużenie (do pewnych granic oczywiście) podnosi, a na odwrót posiadanie oszczędności w kasie gminnej obniża kulturę domową. Jest to tak, jakby Paweł, rezygnując sam z pewnych sprzętów, pożyczał Gawłowi za pośrednictwem kasy gminnej pieniądze potrzebne temuż Gawłowi na ich nabycie.

Z reguły oszczędności Pawła — to przyszłe wyposażenie jego dzieci. W ten sposób dzieci, jako przyszli sukcesorowie, wywierają wpływ na poziom kultury domu.

Kiedy na stację lekarską w Gluchowie zjawi się kobieta w średnim wieku, co pod sztywnym i ciężkim łowickim ubiorem ma wyjątkowo porządną bieliznę — znak staranności o siebie, z reguły nie trzeba się pytać, żeby wiedzieć, że jest bezdzietną lub ma jedno dziecko.

Jeżeli stojący na uboczu pod lasem dom p. J. M. w Makowie, robi wrażenie letniska, tak tam przemyślnie ustawiono budynki gospodarskie, obsługujące 20-morgowy warsztat rolny, jeżeli wewnątrz zdziwi nas przyjemnie porządna szafa, komoda, jedno i drugie lustro, umywalnia, porządna kuchnia, kredens, zapas przetworów owocowych, półki na książki, radio, dwa fotele, to uciechę naszą na ten widok przyćmi nieco myśl, że te sprzęty to poniekąd namiastka dziecka, którego tu nie ma i pono już nie będzie.

Inny wpływ bardziej bezpośredni wywierają

*) Spostrzeżenia przytaczane w referacie, zebrane zostały na terenie pow. skierniewickiego.

dzieci, zabierając niemal cały czas gospodyni wolny od pracy w polu czy w podwórzu.

Jeżeli w dwóch stojących obok siebie i jednakich prawie domkach we wsi Lipce, zamieszkałych przez dwóch braci, jednako prawie niezamieszkałych, w jednym olśni nas niezwykły na wsi porządek utrzymywany przez słynną na cały powiat czyściochę, gdy w drugim stwierdzimy już tylko stan znośny, to jednak palmę pierwszeństwa wręczymy tej drugiej, wiedząc że pierwsza ma tylko jedno dziecko, będące już w wieku szkolnym, gdy druga spotyka nas z niemowlęciem na ręku i z trójką w wieku od 2 do 4 lat uczeponą do jej spódnicy. Oto piękny obraz życia w jego pełni, tylko... nic mu już nie trzeba dodawać.

Na 11 przodujących gospodyń wiejskich w powiecie, które odwiedziłem w związku z tym referatem, dwie są bezdzietne, pozostałe 9 mają 35 dzieci, a więc przeciętnie po czworo (od 2 do 5). Przeciętna wielkość gospodarstwa wynosi prawie 15 morgów (14,7).

*

Rozważania dotychczasowe dotyczyły raczej podłoża i warunków, w ramach których pewne wpływy kulturalne, przypadkowe czy celowe, przychodzą do głosu.

Na temat wpływów kontaktowych zwróciłem się z zapytaniem do p. S., jednej z przodownic w naszej P. O. K. G. W. Pytanie brzmiało: Czy mogłaby Pani sobie przypomnieć taką chwilę w życiu, od której zaczęło się Pani dążenie do ładu, porządku, czystości?

Pani S. odpowiada prawie bez namysłu: „Tak, to było tego dnia — miałam wtedy 9 lat — kiedy mamusia posłała mnie do p. K., nauczycielki w Godzianowie. Kiedy wróciłam, zaraz mówię do matki (przejęcie słycać w głosie p. S.): Mamusiu, żeby to u nas tak być mogło jak u Pani, tak tam jakoś jasno, tak czysto. Mamusiu, żebyśmy to mogli ten nasz stolik obić białym papierem, jak u Pani“.

Stolik obity białym papierem! — oto ideał kulturalny 9-letniej dziewczynki. Ideał, wysoko wyniesiony nad otoczenie, ale jednak osiągalny, zachęcający do wysiłku. Zupełnie nie to, co zetknięcie się z wymyślnymi sprzętami we dworze, co to onieśmielają, wywołują bierną kontemplację i nieuleczalny kompleks niższości.

Na podobne pytanie M. K. z Lipiec odpowiada: „To się zaczęło w tym czasie, kiedy zaczęłam chodzić do domu p. zawiadowcy w Kręczkach, wołali mnie tam czasem, żeby popilnować Danusi. Ja miałam wtedy 10 lat, a Danusia 3. Ile tylko razy tam byłam, to tak się we wszystko wpatrywałam i potem w domu do matki nie tylko, że musi u nas być, a to to, a to tamto, jak u państwa zawiadowców“. Spieszę dodać, że p. K. tytułuje zawiadowcą pracownika kolejowego, zwanego torowym, dla zaznaczenia, że i w tym wypadku dystans poziomów kulturalnych, jakkolwiek duży, nie był nieprzekraczalny.

Wpływy kontaktowe, mało uchwytnie na ogół, mimo to nader intensywne, wywierane są przez rozrzucone po wsiach wysepki wyższej kultury w postaci

mieszkań nauczycieli, sekretarzy gminnych, policjantów, pracowników kolejowych, pocztowych, położnych wiejskich, dróżników, badaczy mięsa itd.

Najpoważniejsze pozycje w sieci tych placówek stanowią oczywiście mieszkania nauczycieli.

Niestety obserwowane i dawniej intensywne ciążenie nauczycieli ze wsi do miasta ostatnio zostało jeszcze wzmoczone na skutek skądinąd słusznej polityki władz szkolnych, które zdolniejszych nauczycieli kierują do służby w administracji szkolnej. Odnośnie kwalifikacje zdobywa nauczyciel, zamieszkały na wsi w powiecie skierniewickim, jeżdżąc po szkole do Warszawy lub Łodzi na wykłady w tzw. Studium Pedagogicznym na Wolnej Wszechnicy. Podnosząc w ten sposób poziom zawodowy nauczycieli i przyczyniając się do usprawnienia administracji szkolnej, obie te uczelnie wielkomiejskie działają nieumyślnie na szkodę kultury wsi.

Świadomość ważności wpływu wywieranego bodaj tylko w drodze kontaktu przez funkcjonariuszów publicznych, zamieszkałych na wsi, na swoje sąsiedztwo, winna by obecna przy wszystkich przesunięciach służbowych. Specjalnie gdy chodzi o nauczycieli, należałoby przeciwważyć ich ciążenie do miast zapewnieniem kulturalnych warunków mieszkaniowych na wsi przez subsydiowanie na równi z budową szkół budowy domków mieszkalnych dla nauczycieli i urządzania przy nich ogródków. W tym samym celu nauczyciel, poczynając od 11-go roku swego pobytu na wsi, mógłby otrzymywać specjalny dodatek wiejski, ułatwiający mu kształcenie dzieci w mieście.

Pewien wpływ kontaktowy wywierają już obecnie wiejskie mleczarnie, zwłaszcza spółdzielcze, piekarnie, masarnie, sklepy spożywcze, gospody, czy domy ludowe.

W zasięgu spółdzielczej mleczarni Godzianowskiej nie można już sobie wyobrazić zatajonego przypadku duru brzuszego. Zarząd mleczarni, na wiadomość o zachorowaniu swego dostawcy mleka, interesuje się rodzajem choroby, a w przypadkach, budzących podejrzenie, zawiadamia lekarza powiatowego i wstrzymuje przyjmowanie mleka.

Wpływ, wywierany przez wytwórnie czy miejsca sprzedaży produktów spożywczych na wsi, może być zarówno dodatni jak ujemny, zależnie od stanu sanitarnego i w ogóle kulturalnego czy to urządzeń czy osób zatrudnionych.

Dokładniejsza standaryzacja urządzeń, ściślejszy nadzór sanitarny nad tymi obiektami, a zwłaszcza gruntowne przeszkolenie higieniczne personelu służące będzie zdrowiu publicznemu zarówno wprost, jak pośrednio, dzięki promieniowaniu wychowawczemu tych placówek.

Wszystkie osoby, zatrudnione w wytwórniach czy miejscach sprzedaży produktów spożywczych (mleczarniach, piekarniach, masarniach, sklepach spożywczych), niezależnie od swych kwalifikacji zawodowych powinny przejść nie mniej niż 6-dniowy kurs przysposobienia higienicznego ze szczególnym uwzględnieniem dróg szerzenia się chorób nagminnych grupy jelitowej, grupy noso - gardzielowej, gruźlicy, jaglicy i chorób wenerycznych. Z kursem powinny być połączone badania na nosicielstwo i szczepienia ochronne.

To samo dotyczy analogicznych obiektów w miasteczku czy w mieście powiatowym.

Błędem byłoby przeceniać, lecz grzechem — nie doceniać ujemnego wpływu, jaki na kulturę wsi wywiera skład etniczny naszych miasteczek. Zamiast stanowić ośrodki obwodowe, pośredniczące w przenikaniu prądów kulturalnych, idących od wielkich miast ku wsi, aż dotąd, dzięki swej obcości, stanowiły one raczej warstwę izolacyjną, nieprzenikliwą dla tych prądów. Handlarz starzyzną — wieczna groźba tyfusu plamistego, sadownik, przechowujący jabłka pod łóżkiem chorej na dur brzuszny żony, pachciarz - gruźlik, pluający w dłonie przed dojeniem, oto zebrane z mego doświadczenia okazy swoistego zaniedbania kulturalnego, oderwane od ciemnej izolacyjnej masy małego miasta i różnymi drogami przenikające na wieś.

Istnieje jedno takie miejsce na terenie miasta powiatowego, gdzie wieś ma możność zetknąć się bezpośrednio z higieną najwyższej próby. Tym miejscem jest, a w każdym razie powinien być szpital. Zwłaszcza pawilon zakaźny szpitala powinien być szkołą higieny praktycznej, a personel tego pawilonu powinien obok obowiązku leczenia i pielęgnowania poczuwać się do obowiązku nauczania i wychowywania. Tablica, ilustrująca drogi szerzenia się duru brzuszego, powinna się znajdować w każdej umywalni, a ulotki o durze brzuszynym czy gruźlicy w rękach każdego ozdrowieńca.

Wielkie miasta promieniuja swój wpływ bezpośrednio poprzez letników. Wpływ ten, jakkolwiek ograniczony do pewnych okolic, należy uznać za nader doniosły, a praca nad podniesieniem stanu sanitarnego mniejszych miejscowości letniskowych stanowi jedno z wdzięczniejszych zadań w zakresie podnoszenia kultury wsi.

Wsie, posiadające naturalne dane, aby stać się w przyszłości letniskami, w miarę ujawniania się ruchu letniskowego powinny być otoczone szczególną opieką. Należy udostępnić gromadom tych wsi bądź gminom, do których przynależą, tani, długoterminowy kredyt na sporządzenie planów zabudowy przyszłego letniska, aby zapobiec marnowaniu zawiązków przyszłej kultury przez dziką, szpecącą krajobraz zabudowę.

Wpływy celowe zaczynają się w szkole, bądź nawet w przedszkolu. Musimy na tym miejscu o tym mówić,

jeśli zważyć, że dzisiejsza uczenica 7 klasy szk. powszechnej za 5 lat, a dziewczynka w przedszkolu za 12 może już stać się gospodynią. Ogromny postęp, dokonany u nas na polu oświaty, niezupełnie idzie w parze z dotychczasowymi osiągnięciami w dziedzinie wychowania higienicznego młodego pokolenia. Wychowawcy, a co przed tym idzie, wychowawcy wychowawców w seminariach nauczycielskich czy na kursach dla przedszkolank, muszą być nastawieni nie tyle na wiedzę higieniczną, ile na wyrobienie kultury odruchów czy ruchów automatycznych. Dziecko, poddające się zrazu biernie tresurze higienicznej, w miarę przechodzenia do klas wyższych winno stopniowo przybierać podstawę czynną jako drużna Straży Zdrowia czy Czerwonego Krzyża, przodownica Zdrowia, a w końcu, w 6-ym i 7-ym oddziale, opiekunka-higienistka dziecięcego zespołu z klas niższych.

Okres życia między ukończeniem szkoły a zamążpójściem bardzo jest niedostatecznie wykorzystany przez wpływy celowe. Względnie nieliczne dziewczęta idą do szkół rolniczych czy uniwersytetów ludowych, gdzie istnieje możność gruntownego przeszkolenia higienicznego. Organizacje młodzieżowe nie akcentują spraw higieny w mierze dostatecznej. Okres narzeczeństwa zwłaszcza należałoby wyzyskać na specjalne conajmniej 2-miesięczne kursa dla przyszłych żon i matek w miarę możności w warunkach internatowych. Wskazane również byłoby w okresie narzeczeństwa odbywanie praktyki w gospodarstwach kobiecych, przodujących pod względem kulturalnym.

Gospodyni, objęta organizacją Koła Gospodyń, podlega wypróbowanym metodom oddziaływania celowego w postaci kursów i konkursów zdrowia. Metody te dają wyniki na ogół nader dodatnie, zawsze jednak proporcjonalne do talentu i włożonej pracy wykładawców czy organizatorów. Trzeba jednak wymagać, żeby wykładawcy byli zaopatrzeni zawsze w odpowiednie pomoce naukowe i żeby przy konkursach koncentrować wysiłek na niezbyt wielkiej liczbie możliwych osiągnięć.

Należy jeszcze przed udostępnieniem pomocy lekarskiej dla wsi zapewnić kobiecie na wsi bliską, dobrą i taną pomoc położniczą. Wyszkolona należycie położna wiejska to conajmniej połowa ośrodka zdrowia.

Dr W. Łabęcki.

Co piszą inni

„Gromady wiejskie wołają o stałe źródła dochodu“

„Przewodnik Gospodarski“ w Nr 5 z dn. 29 stycznia br. zamieścił pod powyższym tytułem artykuł St. Mirka ze wsi Ropa pow gorlicki, w którym podkreśla doniosłe zadania, jakie gromada ma do spełnienia. Ale jej starania i chęci rozbijają się o niemożliwość uzyskania dochodu, obciążającego wszystkich. Autor zagadnienie to ilustruje następującym przykładem:

„Oto budujemy Dom Ludowy. A no dobrze, trochę pieniędzy mamy z polowania, trochę z dzierżawy wspólnot, trochę za piasek. Damy robociznę w szarwarku, drzewo dostaniemy na kredyt przy 30% niższe. Na

resztę musimy się opodatkować, dajmy na to, na razie, po złotówce z morga. Zgoda. Uchwała zapadła jednomyślnie. Jest wielka radość, że będziemy budować Dom Ludowy, pomieszczenie dla życia kulturalnego i gospodarczego wsi. Wybieramy komitet budowy. Zaczynamy! Za posiadane już pieniądze kupiliśmy kamień na fundamenty, trochę desek, wapna, część drzewa. Wszystko to furmanki za szarwark zwiózły.

Dalej sprowadzamy cegłę. Trzeba na to zebrać uchwalone złotówki. Tu następuje rozczarowanie. Komitet martwi się, gdyż wielu odmawia płacenia składek. Niektórzy dają jednak. I za te pieniądze ledwo wyprawdziliśmy zrab pod dach. Komitet znowu stuka do opornych, lecz daremnie. Po raz drugi zbiera się składki

i znów ci chętni po raz drugi dają. Włożono z biedą dach. A część opornych czeka i nie płaci.

Prawie podobny los spotyka wszystkie domy ludowe. Wlece się robotę latami, przy tym wiele się niszczy materiałów, nierzadko wyprowadzone ściany niszczeni od deszczu i mrozu“.

Zwracanie się do starosty nie pomaga, bo starosta nie ma prawa w tych wypadkach zmuszać ludzi opornych do uiszczania składki. A ci oporni uniemożliwiają wykonanie dobrego czynu, na który zgodę swą wyrazili:

„Istotnie, trzeba o tym pomyśleć, aby dać gromadzie prawo wykonawcze. Ale te podatki! Komuż dzisiaj nie dokuczyły i nie dokuczają. A tu jeszcze gromada nakładać będzie składki. Nie przerażajmy się. Sami przecież powzięliśmy taką uchwałę, uchwalając składkę np. na Dom Ludowy. Za dużo będzie zlotówka z morgi rocz-

nie? To sobie uchwalimy 50 gr. lub jeszcze mniej, aby tylko zebrać fundusze w ciągu paru lat na budowę. Uchwały takie mogłyby zapadać większością $\frac{3}{4}$ głosów uprawnionych. Nawet w dwóch terminach, w odstępach 2-u tygodniowych, a to dlatego, by ludzie mieli czas nad tym zastanowić się i pomyśleć. Każdy byłby przekonany o słuszności powzięcia takiej uchwały. Opornych w płaceniu zmuszonoby wówczas do płacenia...

Ustawa taka byłaby dobrodziejstwem dla gromad. Podniosłaby autorytet gromady, w postępie zaś wsi byłaby dźwignią. Inaczej będziemy czekać dziesiątki lat, aby we wsiach były domy ludowe, łaźnie, czytelnie, chodniki, drogi dobre itp.“.

Autor twierdzi, że do przymusowego ściągania składek rzadko by dochodziło, bo sama możliwość przymusu wystarczyłaby do ich uiszczenia przez zobowiązanych.

A.

„Budżety samorządu terytorialnego w 1939/40“

„Gazeta Rolnicza“ w Nr 4 z dn. 27 stycznia br. zamieszcza pod powyższym tytułem w dziale: Doradztwo prawno - ekonomiczne, artykuł, podpisany przez W. E., w którym Autor, analizując treść okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 31 grudnia 1938 r., zawierającego wskazówki przy układaniu budżetów samorządowych na rok 1939 - 40, — ustosunkowuje się krytycznie do zaleceń, dotyczących zagadnień drogowych. Zwłaszcza krytycznej ocenie Autora podlega następujący ustęp:

„Wobec niezadawalającego stanu dróg publicznych i niedostatecznej sieci tych dróg uważam za wskazane wykorzystywanie na pokrycie wydatków drogowych w większym zakresie podatku drogowego oraz świadczeń w naturze. Szczególną uwagę należy zwrócić na budowę i odpowiednią konserwację dróg przelotowych, w szczególności na terenie miast“.

Powyższe zalecenie wywołało ze strony p. W. E. następujące uwagi:

„Stwierdzamy, że ostatni z cytowanych ustępów okólnika będzie niewątpliwie motorem podwyższenia stawek podatku drogowego i świadczeń w naturze. Zważywszy na ujemną rolę, jaką gra w gospodarstwie społecznym podwyższanie ciężarów podatkowych rolnictwa — w obliczu braku jakichkolwiek przesłanek, któreby znamięnowały poprawę koniunktury rolniczej — przytoczony ustęp może budzić poważne zaniepokojenie. Należy dodać, że jeśli chodzi o szarwark — stawki jego w niektórych okolicach są już dziś doprowadzone do nieproporcjonalnie wysokich granic. Istnieją liczne gminy, na terenie których stosuje się świadczenia o wartości, sięgającej do 600% podatku gruntowego. W przypadku zamiany tych świadczeń na gotówkę, co z reguły ma miejsce w gospodarstwach folwarcznych, ciężar szarwarku jest wyraźnie rujnujący“.

*

Ten sam niepokój widzimy w artykule p. t. „Pożyteczne zarządzenia o gospodarce w samorządach“,

zamieszczonym w „Czasie“ z dn. 26 stycznia br., w którym pismo to, pochwalając zalecenia w wymienionym okólniku zamieszczone w różnych działach, czyni zastrzeżenia w dziedzinie inwestycji:

„Nie wierzymy, wyznamy to szczerze, aby rozbudowane przez ostatnie dwa lata wydatki na zarząd ogólny związków uległy skurczeniu. Tego, typu wydatki łatwo rosną — trudniej natomiast maleją. Oszczędności w każdym z innych działów budżetowych nie wydają się realne, zważywszy na ogrom potrzeb do zaspokojenia.

Czy w tych warunkach uda się pogodzić prowadzenie na dotychczasowym poziomie inwestycji i jednocześnie niepodwyższanie danin samorządowych? Niestety w tym samym okólniku znajdujemy częściową odpowiedź na nasze wątpliwości w postaci zalecenia wykorzystywania w większym niż dotąd zakresie podatku drogowego, a więc poprzez podwyższenie ciężarów publicznych“.

„Czas“ kończy swoje wywody następującym wnioskiem:

„Wychodząc z przesłanek ogólnie - gospodarczych — nie należy podwyższać stawek danin samorządowych. Wydatki zwyczajne dostawać należy do strony dochodowej budżetu. Należy dążyć do oszczędności w wydatkach na zarząd ogólny, które w ostatnich latach w sposób nieuzasadniony wzrosły. Ewentualne powstałe nadwyżki budżetu zwyczajnego powinny być zużytkowane w jak największej mierze na utrzymanie na dotychczasowym poziomie działalności inwestycyjnej, o ile to się okaże możliwe, to na jej zintensyfikowanie“.

*

Sądzymy, że niepokój, wyrażony w wymienionych artykułach, jest mocno przesadzony. Przecież opłaty drogowe i wysokość świadczeń w naturze uchwalają przedstawiciele rolników w radach gminnych i powiatowych. Nie będą przecież rujnowali samych siebie, a niepodobna uważać ich za osoby dekoracyjne, asystujące tylko przy ceremonii uchwalania budżetu i statutów, obciążających rolników.

A.

Sprawy bieżące

ZWOLNIENIE OD OBOWIĄZKU STOSOWANIA NIEKTÓRYCH PRZEPISÓW O PRZYGOTOWANIU OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

W sprawie powyższej Minister Spraw Wewnętrznych wystosował do pp. wojewodów, Komisarza

Rządu na m. st. Warszawę, przewodniczących wydziałów powiatowych oraz prezydentów miast, okólnik Nr 5 z dn. 3 lutego 1939 r. (Dz. Urzęd. Min. Spr. Wew. Nr 3, poz. 10) treści następującej:

„Na podstawie § 42 rozporządzenia Rady Mini-

strów z dnia 29 kwietnia 1938 r. o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w dziedzinach regulacji i zabudowania osiedli oraz budownictwa publicznego i prywatnego (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 278) w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych zezwalam na niestosowanie, aż do odwołania, niżej powołanych przepisów tego rozporządzenia w następujących przypadkach:

1) przepisy § 22 cytowanego rozporządzenia nie będą stosowane w dzielnicach w przeważającej części zabudowanych w przypadkach, gdy co najmniej 50% długości frontu obu bloków, przylegających do odcinka ulicy pomiędzy najbliższymi ulicami poprzecznymi, jest zabudowane budynkami, nie czyniącymi zadość przepisom ust. (1) i (2) tegoż paragrafu;

2) przepisy § 23 tegoż rozporządzenia nie będą stosowane w przypadkach wznoszenia budynków dwustronnych, dwustronnie oświetlonych, równoległych do budynków frontowych i bezpośrednio przylegających szczytami do bocznych granic działek;

3) przepisy § 30 tegoż rozporządzenia nie będą stosowane do budynków o wysokości do 19 metrów i nie przekraczających 5 kondygnacji“.

OGRODZENIA W MIASTACH.

W sprawie powyższej Minister Spraw Wewnętrznych wystosował do pp. wojewodów i Prezydenta m. st. Warszawy okólnik Nr 6 z dn. 8 lutego 1939 r. (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 3, poz. 11) treści następującej:

„Stosownie do przepisu § 5 ust. (1) rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 marca 1938 r. o sposobie odgradzania posiadłości i działek (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 182), ogrodzenia i odgraniczenia posiadłości działek w miastach powinny być wykonywane w jednakowej wysokości i o jednolitym typie dla ulicy, drogi lub placu, albo ich części, przedstawiających element, wyraźnie wyodrębniający się z całości, a poza tym powinny odpowiadać charakterowi otoczenia.

Ustęp (2) tegoż § 5 powołanego rozporządzenia nakłada na władze policyjno - budowlane obowiązek ustalania sposobu budowy, zarysu, koloru oraz wysokości ogrodzenia od strony ulic, w razie gdy nie zostały ustalone w prawomocnym planie zabudowania.

Ponieważ zakładane przy niektórych ulicach w miastach ogródki przed domami powinny przyczynić się do podniesienia estetycznego wyglądu zarówno domów, jak i ulic, — przeto władze, określające na podstawie powołanego przepisu rodzaj i wysokość ogrodzeń, powinny dbać o to, by ogrodzenia oddzielające wspomniane ogródki od ulic czyniły zadość powyższym wymaganiom, a w pierwszym rzędzie miały jednolity i właściwy charakter dla odnośnych odcinków ulic, całych ulic lub dzielnic.

Jeśli chodzi o ogrodzenia przy ulicach o zabudowaniu zwartym, posiadających na całej ich długości, bądź na długości pewnych odcinków, ogródki przed domami, wysokość ogrodzeń powinna wynosić 1 metr 25 cm — rzecz oczywista, o ile nie jest zastosowane przy danej ulicy odgraniczenie ogródków za pomocą żywopłotu albo niskiego krawężnika. Wyjątek stanowią ogródzenia, będące integralną częścią kompozycyjną architektury domu lub szeregu domów przy danej ulicy lub jej odcinku.

O powyższym podaję do wiadomości Panów Wojewodów i Pana Prezydenta m. st. Warszawy w celu wydania stosownych zarządzeń“.

OPLATY MANIPULACYJNE P.K.O.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało w sprawie powyższej pismo okólne z dn. 31 stycznia Nr GB. 31-1-7 (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 3, poz. 12) skierowane do urzędów wojewódzkich, Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, oraz starostw powiatowych i grodzkich, treści następującej:

„Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w ślad za pismem okólnym z dnia 4 maja 1937 r. Nr GB. 31-1-3 w sprawie zryczałtowania opłat manipulacyjnych P.K.O. (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 12, poz. 92) podaje do wiadomości okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 20 stycznia 1939 r. Nr D. III. 174/4/39 celem ścisłego przestrzegania stosowania ustalonych zasad posługiwania się blankietami nadawczymi P. K. O. tzw. „urzędowymi“.

Załącznik: okólnik Ministerstwa Skarbu Nr. D. III. 174/4/39.

„Pocztowa Kasa Oszczędności pismem z dnia 4 stycznia br. Nr T. 243-4 doniosła Ministerstwu Skarbu o nieprzestrzeżeniu przez władze i urzędy państwowe postanowień zawartych w okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 20 kwietnia 1937 r. Nr D. III. 5737-4-37 w przedmiocie zryczałtowania wpłat manipulacyjnych od obrotów na kontaktach organów skarbowych.

W związku z tym Ministerstwo Skarbu zwraca się z prośbą o wydanie podległym organom rygorystycznego zakazu używania przy dokonywaniu wpłat na konta czekowe nieskarbowe (np. zarządów gmin, sądów, Funduszu Pracy, Państwowego Funduszu Drogowego, Państwowego Zakładu Emerytalnego itp.), blankietów z nadrukiem „opłatę pobiera P.K.O.“.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu zauważa, że zgodnie z zarządzeniem z dnia 20.IV.1937 r. Nr D. III. 5737-4-37 za pomocą blankietów koloru pomarańczowego z nadrukiem „opłatę pobiera P. K. O.“, mogą być dokonywane wpłaty „urzędowe“ na konta czekowe organów skarbowych, a mianowicie: kas urzędów skarbowych, urzędów opłat stemplowych, urzędów celnych, izb skarbowych, Dyrekcji Ceł oraz Centralnej Księgowości Ministerstwa Skarbu.

Wyjątek stanowią wpłaty dokonywane za pomocą blankietów z nadrukiem urzędów i instytucji, zwolnionych przez Pocztową Kasę Oszczędności od opłat manipulacyjnych.

Ponadto Ministerstwo Skarbu komunikuje, że z tytułu zryczałtowania opłat manipulacyjnych od operacji na kontaktach czekowych organów skarbowych, przekazuje Pocztowej Kasie Oszczędności ściśle określoną w budżecie kwotę, przeto w przypadkach dalszego używania blankietów tzw. „urzędowych“ przy wpłatach na konta czekowe organów nieskarbowych, może być narażone na żądanie dopłaty do ustalonej z powyższego tytułu należności“.

BEZPŁATNOŚĆ WYPISÓW Z AKTÓW URODZENIA ZABIEGAJĄCYCH O PRACĘ MŁODOCIANYCH.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało w sprawie powyższej do pp. wojewodów, Komisarza Rządu na m. st. Warszawę i starostów pismo okólne z dn. 3 lutego br., Nr AC. 27 - n. - 17 - 1 (Dz. Urzęd. Min. Spr. Wewn. Nr 3, poz. 16) treści następującej:

„W myśl art. 6 ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. o pracy młodocianych (Dz. U. R. P. Nr 65, poz. 636), — warunkiem przyjęcia ich do pracy jest przedstawienie świadectwa ukończenia lat 15, przy czym świadectwa te wolne są od wszelkich opłat zarówno stemplowych, jak administracyjnych.

Nie ulega wątpliwości, że używając pojęcia „świadectwo“, miał ustawodawca na myśli dowód z aktu urodzenia, zważywszy, że w świetle ówczes-

nego ustawodawstwa ten akt tylko mógł być przyjęty za jedynie miarodajny wykładnik wieku jednostki.

Wobec stwierdzonych faktów nieprzestrzegania powołanej na wstępie zasady, należy przytoczone uwagi podać do wiadomości i ścisłego stosowania podległym urzędnikom stanu cywilnego oraz osobom pełniącym funkcje tych urzędników“.

ENKLAWY NA TERENIE GROMAD.

W związku z koniecznością ustalenia granic gromad wiejskich Min. Spraw Wewn. pismem okólnym z dn. 7.II. r. b. Nr SS. 20/2/10, skierowanym do pp. wojewodów województw środkowych i wschodnich przypomniało, że już w piśmie swym z dn. 29.IV. 1937 r. Nr SS. 20/2/1 (Dz. Urz. M. S. Wewn. z 1937 r. Nr 12, poz. 88) podkreśliło konieczność dokonania ścisłego oznaczenia granic gromad w związku z istnieniem tzw. „enklaw“.

Ponieważ ze strony Min. Skarbu (Główniej Komisji Klasyfikacyjnej) podnoszone są w dalszym ciągu zastrzeżenia co do różnolitej interpretacji obowiązujących w sprawie podziału gmin na gromady przepisów, Min. Spr. Wewn. obecnie wyjaśniło, że:

1) gromada w zasadzie powinna stanowić jedną ciągłą całość terytorialną;

2) podział obszaru gminy na gromady nie jest zależny od tego, do kogo poszczególne części tego obszaru należą w rozumieniu prawa prywatnego. W granicach więc danej gromady muszą być zamknięte obszary zarówno należące do mieszkańców (i osób prawnych) tej gromady, jak też obszary, należące do mieszkańców (i osób prawnych), zamieszkałych w innych gromadach;

3) dwie (lub więcej) nieruchomości, stanowiące własność jednej osoby (fizycznej lub prawnej), lecz położone na obszarach różnych gromad, powinny być włączone, — każda nieruchomość do tej gromady, na obszarze której jest położona, należy jednak dążyć do tego, aby prywatna własność nie została przecięta granicami gromad, zwłaszcza, jeżeli ma się do czynienia z drobną własnością nieruchomości.

Ponieważ, jak to wynika z danych, dostarczonych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych przez Ministerstwo Skarbu (Główną Komisję Klasyfikacyjną) dotychczasowe gromady nie odpowiadają powyższym warunkom, gdyż w wielu przypadkach stwierdzono istnienie enklaw, przeto Min. Spr. Wewn. w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu prosi PP. Wojewodów o wydanie zarządzeń, zmierzających do zebrania potrzebnych materiałów w porozumieniu z odnośnymi Komisjami Klasyfikacyjnymi oraz na podstawie tych materiałów dokonanie określenia granic gromad.

W wykonaniu praktycznym określenie granic gromad opierałoby się na materiale kartograficznym, dostarczonym przez odnośne Komisje Klasyfikacyjne.

Gdyby w związku ze zmianą dotychczasowych granic gromad zaszły potrzeby zmiany granic gmin lub powiatów, to przed ustaleniem granic tych gromad, należy wystąpić z wnioskiem o dokonanie zmian granic gmin i powiatów. Usuwanie enklaw gromadz-

kich powinno być dokonywane powiatami w miarę zwracania się władz skarbowych w związku z pracami Komisji Klasyfikacyjnych.

Min. Spr. Wewn. prosi PP. Wojewodów o doniesienie, po porozumieniu się z Komisjami Klasyfikacyjnymi, w których powiatach nie ma zupełnie enklaw na terenie gromad, a poza tym — o zawiadomienie Ministerstwa o ukończeniu odnośnych prac na terenie poszczególnych powiatów.

Instrukcja o ustaleniu granic gromad, oznajmia Ministerstwo, ma charakter stały, a ponieważ enklawy stanowią przeważnie tereny niezamieszkałe, akcja ustalenia granic nie powinna kolidować z wyborami samorządowymi. W przypadkach, w których kolizja taka miałaby mieć miejsce, prace przy ustaleniu granic gromad powinny być uzgodnione z terminami wyborczymi w tym kierunku, aby prawa wyborców nie zostały uszczuplone.

OBOWIĄZKI GMIN W ZAKRESIE PRZYGOTOWANIA PERSONELU OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ I PRZECIWGAZOWEJ.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1939 r. o obowiązkach osób fizycznych i prawnych oraz władz instytucyj w dziedzinie przygotowania personelu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w czasie pokoju (D. U. R. P. Nr 10, poz. 54) nakłada na zarządy gminne szereg obowiązków.

Do zarządów gminnych należy wzywianie osób, wyznaczonych do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej osiedli do spełnienia obowiązków, określonych w rozporządzeniu (§ 12) oraz zwalnianie od tych obowiązków, w wypadkach przez rozporządzenie szczegółowo określonych (§ 15). Ponadto do obowiązków zarządów gminnych należy (§ 24):

1) wyznaczanie odpowiedniej ilości osób do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej osiedli;

2) zgłaszanie do właściwych powiatowych władz administracji ogólnej personelu, wyznaczonego do tych organów;

3) pokrywanie kosztów: a) wyżywienia i zakwaterowania, a nadto zasiłku za utratę zarobku osób, powołanych celem uzupełnienia przysposobienia oraz na ćwiczenia, próbne pogotowia i alarmy do miejscowości oddalonych więcej niż 5 km od miejsca zamieszkania lub pobytu tej osoby; b) zaopatrzenia organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej osiedli w niezbędny sprzęt, środki i urządzenia, potrzebne tym organom do sprawowania ich czynności; c) dostarczenia środków przewozowych do przewożenia ludzi i sprzętu organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej osiedli w czasie ćwiczeń, próbnych pogotowia i alarmów;

4) bezpłatne dostarczanie odpowiedniego lokalu, potrzebnego do przeprowadzania uzupełnienia przysposobienia osób, wyznaczonych do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej osiedli.

Ponadto do zarządów gminnych należą określone czynności, związane z obroną przeciwlotniczą i przeciwgazową domów mieszkalnych (określanie w myśl wytycznych władz administracji ogólnej sposobu wzywiania do uzupełnienia przysposobienia oraz czasu i miejsca wykonania tego obowiązku, wzywiania do ćwiczeń, próbnych pogotowia i alarmów, § 31).

**PRZEKAZANIE ZARZĄDOWI MIEJSKIEMU W ŁODZI
KOMPETENCYJ WŁADZ ADMINISTRACJI OGÓLNEJ.
WYNIKAJĄCYCH Z USTAWY O POWSZECHNYM
OBOWIĄZKU WOJSKOWYM.**

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 4 lutego 1939 r., wydanym w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wojskowych, Opieki Społecznej i Skarbu (D. U. R. P. Nr 11, poz. 61) przekazane zostały Zarządowi Miejskiemu w Łodzi kompetencje Starostwa Grodzkiego w Łodzi, sprawowane w I instancji, a wynikające z ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Jest to rozporządzenie analogiczne do tego, jakie już wydano w stosunku do Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie (por. „Samorząd“ Nr 1 z r. b.).

**PROJEKT USTAWY O POPIERANIU MELIORACJI
WODNYCH DLA POTRZEB ROLNICTWA.**

Rząd postanowił wnieść do izb ustawodawczych projekt ustawy, który ma na celu skodyfikowanie licznych przepisów, regulujących finansową i techniczną pomoc Państwa dla wszelkiego rodzaju akcji melioracyjnej. Projekt ten wprowadza również zmiany i uzupełnienia, uzasadnione potrzebami gospodarczymi.

Przed wszystkim projekt ustawy przewiduje zwiększenie pomocy ze strony Państwa na cele melioracyjne, a przez to zmierza do ożywienia akcji melioracyjnej w kraju.

Pomoc Państwa ma polegać na opracowaniu projektów technicznych, udzielaniu porad fachowych i wykonaniu prac przez własne organa techniczne lub przez przedsiębiorstwa pod nadzorem władz. Dalej — projekt zabezpiecza udział izb rolniczych w opinowaniu zagadnień rolniczo-gospodarczych; ma to na celu zapewnienie należytego ich wykonania.

Wielką pomocą ze strony Państwa mają być zasiłki bezwrotne lub warunkowe oraz pomoc kredytowa. Sposób i wysokość udziału tej pomocy uzależniono od rodzaju melioracji (podstawowe, półpodstawowe, szczegółowe) i stopnia ich wykorzystania w rolnictwie.

Projekt wprowadza elastyczność procentowego udziału Państwa w publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych w zależności od zdolności płatniczej i stopnia osiągniętych korzyści przez interesowanych oraz możliwość sporządzenia przez władzę wodną prowizorycznego rozkładu ciężarów w zastępstwie przyszłej spółki wodnej. Ma to umożliwić ich ściąganie, jeżeli rozpoczęcie robót nastąpiło z przyczyn uzasadnionych interesem publicznym przed zawiązaniem przewidzianej spółki wodnej.

Przepisy przejściowe przewidują możliwość częściowego przekazywania wykonanych robót do konserwacji samorządom lub spółkom wodnym. Dotychczas przekazywano spółkom do konserwacji dopiero całość wykonanych robót, przez co Państwo przez długie lata ponosiło koszty konserwacji robót.

Konserwacja dokonanych robót i urządzeń konserwacyjnych należy z zasady do samorządów i spółek wodnych, przy czym w wypadkach szczególnych Minister Rolnictwa i Reform Rolnych może przy-

znawać zasiłek na czas określony — na koszty konserwacji robót i urządzeń.

W nawiązaniu do ustawy z dnia 26.III.1935 r. o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne projekt przewiduje również możliwość spłaty udziału samorządów i interesowanych świadczeniami w naturze, jak również możliwość spłacania udziałów w kosztach melioracji podstawowych przez większą własność w postaci przejmowania przez Państwo części meliorowanych gruntów. Ma to na celu z jednej strony ułatwić jednostkom spłatę ich zobowiązań, a z drugiej przyspieszyć akcję melioracyjną przez stworzenie racjonalnych podstaw finansowych tej akcji.

Projektowane przepisy co do popierania melioracji półpodstawowych i szczegółowych na terenach nieobjętych przebudową ustroju rolnego wprowadzają możliwość subsydiowania tych robót oraz wznawiają udzielanie na nie kredytu. Bliżej to normuje rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, gdyż zachodzi konieczność daleko posuniętego różniczkowania rodzaju pomocy w tym dziale.

W sprawie melioracji na terenach objętych przebudową ustroju rolnego, projekt w zasadzie wprowadza nieznaczne zmiany, uzasadnione szczególnymi względami praktycznymi. Do zmian tych należą: przekazanie niektórych spraw staroście. Wynika to ze ścisłego związku, który zachodzi między melioracjami i scaleniem gruntów, przeprowadzanym przez powiatowe władze administracji ogólnej. Za tym też przemawia ogromne tempo prac scaleniowych, wznoszące corocznie, z równoczesnym znoszeniem służebności i podziałem gruntów wspólnie użytkowanych oraz istnienie w starostwach referatów melioracyjnych.

Wreszcie projekt zawiera przepisy o ulgach dla tych właścicieli gruntów zmeliorowanych, którzy dokonali tych inwestycji rolnych bez pomocy finansowej Państwa i związków samorządowych; ulgi te mają być szersze od dotychczasowych przyznanych na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22.III.1928 r. o popieraniu melioracji rolnych.

**ZNIESIENIE SŁUŻEBNOŚCI W WOJEWÓDZTWACH
POŁUDNIOWYCH.**

Rząd uchwalił projekt ustawy o zniesieniu służebności w województwach: krakowskim, lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim i cieszyńskiej części województwa śląskiego. Projekt ma na celu zniesienie służebności, obciążających grunty leśne i rolne. Projektowana ustawa rejestrować będzie głównie służebności ustanowione w związku z uwłaszczeniem włościan, uregulowane na podstawie patentu cesarskiego z dnia 5 lipca 1853 r. o regulacji i wykupnie prawa poboru drzewa, paszy i produktów lasowych, tudzież niektórych praw służebności nie mniej praw własnego posiadania i używania produktów.

Obszar, obciążony służebnościami uregulowanymi, wynosi na obszarze województw południowych 658.490 ha. W tym służebnościami poboru drzewa obciążonych jest 595.095 ha, służebnościami poboru paszy — 43.862 ha, obu jednocześnie 21.674 ha.

Dotychczas obowiązujący patent z dnia 5.VII.

1853 r. zawiera zasady materialne, jak i tryb postępowania zbyt skomplikowane, a przez to utrudniające znoszenie służebności.

Projekt ustawy przyjmuje następujące zasady: Równoważnikiem znoszonych służebności jest trzydziestokrotna wartość uprawnień służebnościowych. Ustalenie takiego równoważnika uzasadnione jest przeciętnym trzyprocentowym oprocentowaniem oraz okresem przedawnienia, który według przepisów obowiązujących w czasie powstania służebności wynosił lat 30.

Wynagrodzenie za służebności ustala się zasadniczo w gruncie. Grunt wydziela się w użytkach rolnych lub w lasach nieuznanych za ochronne, wyjątkowo w lasach ochronnych, jeżeli nie można go wydzielić w użytkach rolnych, lasach nieochronnych, ani w pieniądzech.

Uczestnikami postępowania mają być właściciele lub faktyczni posiadacze dziedziny służebnej oraz uprawnieni do korzystania ze służebności. Uczestnicy w postępowaniu występują bezpośrednio przy wyborze przedstawicieli, przyjęciu projektu zniesienia służebności, powzięciu uchwały o podziale gruntów — na zebraniach złożonych ze wszystkich uczestników. W postępowaniu przed władzą uczestnicy, jeżeli jest ich więcej niż trzech, działają przez przedstawicieli.

Zniesienie służebności następuje w drodze umowy lub przymusowo. Projekt ustawy popiera znoszenie służebności w drodze umowy przez wprowadzenie większego liberalizmu dla postępowania umownego. Strony, zawierające umowę o zniesieniu służebności,

mają być związane tylko normami, mającymi na celu dobro publiczne, poza tym strony będą miały swobodę co do ustalenia warunków zniesienia służebności.

Przymusowe znoszenie służebności wszczyna władza w przypadkach, uzasadnionych względami agrarnymi lub na wniosek uczestników. Wszczęcie postępowania na skutek wniosku uczestników uzależnione jest od swobodnego uznania władzy. Postępowanie przymusowe zawieszają się w razie złożenia przez strony umowy o zniesieniu służebności.

Wartość służebności i użytków, wydzielanych tytułem wynagrodzenia za służebności, ma być ustalana na podstawie cen rynkowych w latach 1937 i 1938. Oszacowanie służebności i opracowanie projektu zniesienia służebności należy do komisji szacunkowej. Komisja ta składa się z przedstawiciela władzy i członka społecznego w osobach dwóch członków (biegłych). Jeżeli komisja nie zostanie utworzona, oszacowanie służebności i opracowanie projektu przeprowadza władza.

Orzekanie o rodzaju i rozmiarze służebności, ustalanie granic gruntów wydzielonych za zniesione służebności, zatwierdzanie projektów i umów o zniesieniu służebności należy w pierwszej instancji do wojewódzkiej komisji ziemskiej, a w drugiej do Głównej Komisji Ziemskiej.

Projekt ustawy przewiduje świadczenia w naturze, które mają na celu ułatwienie personelowi wykonywania czynności urzędowych na miejscu.

OPODATKOWANIE SIĘ MIESZKAŃCÓW GMINY BIAŁOWIEŻA (POW. BIELSK PODLASKI) NA L. O. P. P.

Nowe rady gromadzkie gminy Białowieża, w czasie od 1 do 7 lutego 1939 r. odbyły pierwsze konstytucyjne zebrania.

Rady gromadzkie rozpoczęły swoją pracę pięknym czynem obywatelskim, gdyż powzięły jednogłośnie uchwały dobrowolnego opodatkowania wszystkich mieszkańców rolników gromad na cele L. O. P. P. po 10 groszy od 1 ha rocznie, robotników po 10 groszy i urzędników po 50 groszy miesięcznie.

Nadmienić należy, iż dzięki powyższej uchwale rolnictwo gminy Białowieża złoży rocznie na cele L. O. P. P. zł 5.816.

OŚWIATA Powszechna i Akcja Biblioteczna w Pow. Krzemienieckim (Woj. Wołyńskie).

W N-rze 1 pisma „Życie Krzemienieckie“ p. K. U. podaje dane, dotyczące stanu oświaty i akcji bibliotecznej na terenie powiatu krzemienieckiego.

W dziedzinie rozbudowy szkolnictwa powszechnego na terenie pow. krzemienieckiego widzimy bardzo pomyślny rozwój. W r. 1919 na terenie pow. krzemienieckiego istniało 12 szkół powszechnych, zaś w r. 1938 — 167. Do szkół tych uczęszcza 29.000 dzieci, zaś nauczycieli w tych szkołach jest 418.

Jeśli chodzi o podział szkół wg języka wykładowego, to przedstawia się on jak następuje:

szkoły utrakwistyczne	46
szkoły polskie bez j. ruskiego	16

szkoły polskie z j. ruskim, jako językiem nauki 101
szkół z j. wykł. ruskim 1
zaś podział szkół wg ich stopni jest następujący:

szkół I stopnia	120
„ II „	28
„ III „	19

Nie wszystkie dzieci są objęte nauczaniem, bowiem dzieci w wieku szkolnym jest 40.873. Z tego do szkół uczęszcza 29.019.

Aby umożliwić wszystkim dzieciom naukę — trzeba było dodatkowo ustanowić 400 etatów nauczycielskich.

Budynków szkolnych nie ma 49 szkół. W r. 1920 istniało 39 budynków, zaś do 1938 r. włącznie wybudowano 86 szkół, kosztem łącznym ok. zł 1.654.600. Z tego na gminy przypada ok. 806.500 zł, gromady ok. 410.600 zł, Wydział Powiatowy w Krzemieńcu przeszło 136.000 zł. Poza tym w kosztach budowy gmachów dla publicznych szkół powszechnych partycypowało Państwo, Tow. Budowy Publ. Szkół Powsz., Liceum Krzemienieckie i Fundusz Pracy.

Akcja biblioteczna na terenie pow. krzemienieckiego została zorganizowana już przed dziesięciu laty przez Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej. Związek ten uruchomił wędrownie biblioteki, na które składały się książki polskie i ruskie. W następstwie akcję bibliotek ruchomych organizowały różne organizacje. W r. 1931 akcję tę przejęło Zjednoczenie Organizacji Społecznych, wspierane finansowo przez samorząd terytorialny i Liceum Krzemienieckie.

Fundusze akcji bibliotecznej przedstawiały się następująco:

w r. 1936/7:	subwencja Wydz. Powiatowego	1.300 zł
	„ gmin	1.075 „
		2.375 zł
w r. 1937/8:	„ Wydz. Powiatowego	2.500 zł
	„ gmin	1.200 „
	„ Liceum Krzemie-	1.800 „
	„ nieckiego	
		5.500 zł
w r. 1938/9:	„ Wydz. Powiatowego	7.500 zł
	„ gmin	2.950 „
	„ Liceum Krzem.	2.800 „
	„ organizacje różne	200 „
		13.450 zł

Księgozbiór Z. O. S. liczy 12.500 tomów i obsługuje 2.700 czytelników. Polska Macierz Szkolna, prowadząca akcję biblioteczną równoległe, posiada ok. 8.400 tomów i obsługuje blisko 900 czytelników.

Organizacja akcji bibliotecznej przewiduje obok centrali w Krzemieńcu podcentrale w Wiśniowcu, Szumsku, Łanowcach i Wyszogrodzku. Taka organizacja zapewnia sprawną dostawę książek do poszczególnych ośrodków czytelnicych.

ZAPOMOGA DLA GMIN POW. PIŃSKIEGO NA BUDOWĘ SZKÓŁ - POMNIKÓW.

Komunalny Fundusz Pożyczkowo - Zapomogowy przyznał gminom pow. pińskiego zapomogę w sumie zł 30.000, przeznaczoną na pokrycie części kosztów, związanych z budową szkół - pomników im. Marsz. J. Piłsudskiego.

Z sumy tej Wydział Powiatowy w Pińsku przyznał gminom: Brodnica — 4.000 zł, Pińkowicze — 6.000, Wiczówka — 6.000, Dobrosławka — 2.500, Chojno — 1.000, Żabczyce — 3.000, Łochiszyn — 1.500, Moroczno — 2.000, Lemieszewicze — 1.500 i Pohost Zahor. — 2.500.

NOWE SPÓŁDZIELNIE NA TERENIE POW. BARANOWICKIEGO.

W styczniu br. założono na terenie pow. baranowickiego kilka nowych spółdzielni mleczarskich. 23 stycznia zorganizowano spółdzielnię mleczarską w Miłowidach i 28-go w Juszkiewiczach. Poza tym w Kroszynie i Starym Dworze oddzielono przeróbkę mleka od sklepów spółdzielczych przez założenie samodzielnych spółdzielni mleczarskich, których funkcje spełniały dotychczas spółdzielnie spożywców.

Jednocześnie powstała w Nowopolnej (dawniej Łancew Łogu) pierwsza spółdzielnia trykotarska na terenie pow. baranowickiego, obejmująca kilka wsi gminy Dobromyśl i skupiająca około stu członków.

BUDOWA DRÓG W POWIECIE RÓWIEŃSKIM (WOJ. WOŁYŃSKIE).

Wydział Powiatowy w Równem Woł. postanowił wydzierżawić od gromady wsi Gwozdów kamieniołomy o powierzchni około 5 ha. Czysznz dzierżawny będzie płacony w stosunku do ilości wyprodukowanego

materiału. Jednocześnie Pow. Związek Sam. Rówieński wydzierżawił na podobnych warunkach kamieniołomy od osoby prywatnej.

Dzierżawy te umożliwią Wydziałowi Powiatowemu wybudowanie dróg na szlakach: Międzyrzec — Niewirków, Międzyrzec — Ludwików i Korzec — Annówka.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY POW. ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO ŁUKOWSKIEGO.

Rada Powiatowa Łukowska uchwaliła preliminarz budżetowy na rok 1939/1940, wyrażający się globalną sumą zł 510.951. Wydatki zwyczajne wynoszą ogółem zł 338.050, nadzwyczajne 172.901 zł. Budżet ten jest wybitnie „drogowym“, gdyż z górą połowę globalnej sumy wydatków (zł 266.118) przeznacza na budowę, remont i utrzymanie dróg. Na sumę tę składa się 105.268 zł z budżetu zwyczajnego i 160.850 zł z budż. nadzwyczajnego. Poza tym największymi z kolei są wydatki działu I (zarząd ogólny) zł 52.212, dz. X (popieranie rolnictwa) zł 48.876, dz. VIII (zdrowie publiczne) zł 35.225, dz. IV (spłata długów) zł 33.912.

Dochody zwyczajne wynoszą zł 475.949, nadzwyczajne (dopłaty) 35.000 zł. Największe pozycje dochodowe: dz. X (podatki samoistne) 252.002 zł, dz. IX (dodatki do podatków państw.) zł 126.170, dz. VIII (udział w podatkach państw.) zł 29.500.

DZIAŁALNOŚĆ OPIEKI SPOŁECZNEJ NA TERENIE WOJEWÓDZTWA WILEŃSKIEGO W R. 1937/8.

Zadaniem opieki społecznej na terenie województwa wileńskiego w roku 1937/38 było objęcie opieką jak najszerszych rzesz młodzieży oraz dzieci bezrobotnych i rodzin zubożałych. Zadanie to w znacznej mierze zostało spełnione, zwłaszcza za pośrednictwem komitetów pomocy dzieciom i młodzieży.

Pomoc rządowa na opiekę społeczną dla wojew. wileńskiego wyrażała się w kwocie 339.465 zł 25 gr. Z sumy tej najwięcej przeznaczono na opiekę nad dziećmi i młodzieżą, bo aż 225.128 zł 75 gr.

Powiatowe związki komunalne wydały na opiekę 71.157 zł 64 gr (2,2% w stosunku do ogólnych wydatków), w tym na opiekę nad dziećmi 32.171,16 zł. Na pokrycie wydatków związanych z opieką społeczną wydziały powiatowe otrzymały subwencji rządowych w kwocie 19.382,84 zł. Z własnych więc kredytów wydatki powiat. związków komunalnych wyniosły tylko 1,6% w stosunku do ogólnych wydatków.

Gminy wiejskie i miejskie niewydzielone z powiatowych związków samorządowych wydatkowały na opiekę 175.812,56 zł (3,5% w stosunku do ogólnych wydatków) w tym na opiekę nad dziećmi 63.411,13 zł.

We wszystkich powiatach powołane były powiatowe i gminne komisje opieki społecznej oraz opiekunowie społeczni. Działalność komisji była wyłącznie oparta na możliwościach budżetowych samorządów terytorialnych. Opiekunów społecznych było 826, praca ich polegała głównie na opiniowaniu i badaniu stanu materialnego i rodzinnego osób, ubiegających się o pomoc oraz na udziale w zbieraniu ofiar na zaspokojenie lokalnych potrzeb i na zimową pomoc bezrobotnym.

Opiekę nad dziećmi prowadzono zakładową i zastępczą. W dniu 31 marca 1938 r. w zakładach opieki społecznej dla dzieci i młodzieży było 3.302 wychowanków, w tym chłopców 1.778 i dziewczynek 1.524 (największe skupienie zakładów jest w Wilnie z ogólną liczbą 2.830 dzieci).

Ogółem dzieci w opiece zastępczej na terenie województwa wileńskiego było 303 w 238 rodzinach. Obecnie istnieją 3 ośrodki wiejskie opieki zastępczej, a mianowicie w powiatach: oszmiańskim, święciańskim i wileńsko-trockim. Są one zaliczone do ośrodków opieki społecznej zorganizowanej, bowiem w każdym z nich jest zatrudniona instruktorka, dokonyująca stałej i systematycznej kontroli nad sprawowaniem opieki przez dobranych opiekunów. Ponadto wysyłano instruktorki dla przeprowadzenia kontroli w tych powiatach, które nie miały zorganizowanej opieki zastępczej.

Wojewódzki komitet pomocy dzieciom i młodzieży zwrócił w pierwszym rzędzie uwagę na dożywianie dzieci, subsydiując organizacje, prowadzące tego rodzaju akcję. Wojewódzki komitet dożywił na terenie powiatów 13,681 dzieci, w tym w 312 szkołach 12.359 dzieci, w 16 stałych ogniskach — 433 dzieci i w 21 ochronkach dziennych — 889 dzieci. Poza tym w akcji dożywiania dzieci brały czynny udział organizacje społeczne i komitety rodzicielskie przy szkołach powszechnych i średnich.

Opiekę nad dorosłymi prowadzono w 18 zakładach, w których przebywało 1313 pensjonariuszy (197 mężczyzn i 1.116 kobiet). Z powyższej liczby pensjonariuszy w zakładach w Wilnie przebywało 1.243 osoby. Większość zakładów zapewnia swym pensjonariuszom całkowite utrzymanie oraz mieszkanie i b. nieznaczna ich część daje tylko mieszkanie.

Ponadto opieka społeczna udzieliła zapomóg pogorzelnom i małorolnym rolnikom na zakup żywego inwentarza, jak też zwróciła uwagę na dalszy rozwój akcji ogródków działkowych, z których korzystali w 95% bezrobotni.

INWESTYCJE DROGOWE NA ŚLĄSKU W R. 1938/9 I PROGRAM INWESTYCJI NA R. 1939/40.

W ubiegłym miesiącu Wojewoda Śląski dr Michał Grażyński wygłosił na posiedzeniu plenarnym Sejmu Śląskiego mowę budżetową, w której obszernie omówił m. in. dokonane inwestycje drogowe w r. 1938/9 oraz nakreślił plan inwestycji drogowych na nadchodzący okres budżetowy. Ze względu na nowe zadania, jakie stanęły przed Śląskiem w dziedzinie gospodarczej po przyłączeniu doń odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, sprawa należytego ujęcia i pokierowania polityką inwestycyjną i renowacyjną sieci drogowej jest rzeczą pierwszorzędną wagi.

Jeśli chodzi o inwestycje dokonane, to przedstawiają się one następująco:

1) ukończono ostatecznie i zaopatrzone w nowoczesne trwałe nawierzchnie bitumiczne nowe drogi na długości $8\frac{1}{2}$ km, które wydatnie odciążą centra miejskie w Piotrowicach i Pszczynie i uwolnią ruch drogowy na tej przestrzeni z niebezpiecznych skrzyżowań z kolejami w jednym poziomie;

2) zaopatrzone w trwałą nawierzchnię betonową i bitumiczną drogę wojewódzką Psary — Boronów — Herby Śląskie na długości 19 km, kończąc w ten sposób rozpoczętą przed wielu laty budowę tego ważnego połączenia drogowego ze szlakiem Częstochowa — Poznań i Warszawą;

3) przebudowano stare nawierzchnie tłuczniowe na nowoczesne trwałe na kilkunastu innych odcinkach drogowych na długości 39 km. Razem więc utrwalono dróg na długości około 67 km, co podwyższa dotychczasową sieć śląskich nawierzchni nowoczesnych o 10%;

4) rozpoczęto gruntowną przebudowę drugorzędnych dróg powiatowych i gminnych na pokaźnej długości około 50 km w celu należytego połączenia ważniejszych obszarów przemysłowych oraz osiedli z główną siecią dróg śląskich.

Cechą charakterystyczną w tej kategorii robót było wyjątkowo duże zasilenie samorządów w roku sprawozdawczym subwencjami ze Skarbu Śląskiego na drogi gminne, które sięgały kwoty 2,5 miln. zł. Główną uwagę zwrócono tu na gminy przygraniczne. Ułatwiło to tym gminom znakomicie walkę z bezrobociem przez zatrudnienie znacznej liczby bezrobotnych przy robotach drogowych.

5) odremontowano wreszcie gruntownie drogi pozostałe na długości 132 km.

Na prace powyższe wydatkowano 12,5 miln. zł z czego na Skarb Śląski przypada 8 miln. zł.

W związku z przyłączeniem do woj. śląskiego odzyskanych ziem Zaolzia, podjęte zostały już w końcu roku ub. prace, mające na celu:

a) połączenie i zespolenie komunikacyjne Zaolzia z resztą sieci drogowej Śląska,

b) podniesienie stanu dróg zaolziańskich do wysokiego poziomu dróg śląskich.

Z przyłączeniem bowiem odzyskanej części Śląska Cieszyńskiego wojew. śląskie otrzymało ok. 320 km dróg państwowych i kilkakrotnie większą sieć dróg gminnych, jednak stan ich jest bardzo niski. Na zapoczątkowanie tych prac Skarb Śląski wyasygnował jeszcze w ub. roku z kredytów nadzwyczajnych sumę 531.000 zł. Do chwili obecnej zorganizowano służbę drogową na Zaolziu, opracowuje się projekty budowy dróg na długości 54 km, kilku wielkich mostów na Olzie, wreszcie rozpoczyna się dostawę materiałów kamiennych tak, by wczesną wiosną można było uruchomić pełny 5-cioletni program robót drogowych, który przedstawia się następująco:

a) budowa nowych dróg łącznie z przebudową starych i nieprzydatnych na szlakach:

- 1) Olza — Bogumin,
 - 2) Wodzisław — Orłowa,
 - 3) Moszczenica — Frysztat,
 - 4) Pawłowice — Zebrzydowice — Frysztat,
 - 5) Pruchna — Frysztat — Bogumin,
 - 6) Frysztat — Dąbrowa — Orłowa — Rychwałd,
 - 7) Cieszyn — Trzyniec,
 - 8) Świerczynowiec — Skaliste,
- oraz w Czadeckim

9) droga Łomna — Morawska — Ligotka Kameralna na łącznej długości 120 km; wszystkie drogi będą miały nawierzchnię nowoczesną kosztem 13.000.000 złotych;

b) budowa nowych mostów, głównie na Olzie

oraz wykonanie szeregu przejazdów kolejowych kosztem 2,5 miln., wreszcie

c) wykonanie nowoczesnych nawierzchni drogowych na długości 120 km łącznie z lokalnym wyprostowaniem istniejących dróg i ścieżkami rowerowymi na długości 30 km, co pochłonie kwotę 6,5 miln. zł.

Razem koszt realizacji programu 5-cioletniego w zakresie rozbudowy dróg na Zaolziu wyniesie sumę zł 22.000.000.

Z programu tego na rok nadchodzący projektuje się wykonać: budowę nowych dróg oraz gruntowną przebudowę istniejących na długości 20 km łącznie z niezbędnymi mostami oraz ułożenie nawierzchni utrwalonych na długości 40 km. Koszt tych robót wyniesie sumę zł 3 miln. Ponieważ suma ta nie znalazła pokrycia w preliminarzu budżetowym na r. 1939/40, przeto czynione są starania, aby sumę tę pokryć ze specjalnej dotacji Funduszu Pracy.

Jeśli chodzi o pozostały obszar śląska, to prace drogowe będą kontynuowane według ustalonych wytycznych, a więc projektuje się utrwalenie nawierzchni na długości 34 km, dokończenie rozpoczętych oraz podjęcie budowy nowych dróg na długości 40 km. Postanowiono również wykonać szereg ścieżek rowerowych na długości 10 km, na szlakach najczęściej uczęszczanych.

Łącznie więc w r. 1939/40 projektuje się przebudować i częściowo unowocześnić 162 km dróg. Na ten cel preliniuje się w kredytach Wojewódzkiego Funduszu Drogowego 4.000.000 zł oraz z innych źródeł 3.000.000 zł łącznie 7 miln. zł, nie licząc kosztów normalnej konserwacji dróg i administracji drogowej w wysokości 2.000.000 zł oraz udziału związków samorządowych.

POSTĘPY ELEKTRYFIKACJI OKR. ŁÓDZKIEGO

Na ostatnim posiedzeniu Rady Wojewódzkiej w Łodzi zobrazowane zostały postępy elektryfikacji okręgu łódzkiego przez prez. Związku Elektryfikacyjnego Przemysłowego Okręgu Łódzkiego (Zempoł) p. Wicewojewodę inż. J. Jelinka. Zempoł rozpoczął swą działalność w dniu 30 czerwca 1936 roku tj. w chwili zatwierdzenia statutu przez wojewodę łódzkiego. Uprawnienie rządowe Zempoł uzyskał w dniu 9 czerwca 1937 r. Pomimo niedługiej działalności, gdyż w przeciągu niecałych dwóch lat, Zempoł zdołał wy-

budować linię o napięciu 30.000 wolt wynoszącą łącznie 154,839 mtr., a mianowicie: z Rudy Pabianickiej do Zduńskiej Woli o długości 38,935 mtr., odgałęzienie do Karsznicy o długości 2,080 mtr., Zduńska Wola — Sieradz 13,354 mtr., Łódź — Stryków — Osiny 23,925 mtr., Łódź — Brzeziny 17,910 mtr., Brzeziny — Koluszki 8,622 mtr., Ozorków — Łęczyca 11,613 mtr., Krzepice — Wieluń 28,100 mtr., i Niewiadów — Regny 11,000 mtr.

Niezależnie od tego Zempoł wybudował linię o napięciu 8.000 wolt o ogólnej długości 7,102 mtr. Za pośrednictwem wymienionych linii dostarcza się prąd do następujących miejscowości: do Zduńskiej Woli, Dobronia, do Osin, do Wielunia, do Karsznicy, do Sieradza, a ponadto w najbliższych dniach będzie uruchomiona dostawa prądu do Łęczycy, Brzezin i Koluszek. W zamierzeniach tych Zempoł podjął również próbę elektryfikacji wsi, przystępując do zelektryfikowania Dobronia w powiecie łaskim. Próba ta nie dała jednak wyników pomyślnych, gdyż w miesiącu grudniu ub. r. ilość abonentów wyniosła zaledwie 42, zaś ilość zużytego prądu 435 k. Niemniej jednakże pomimo negatywnych wyników, osiągniętych w Dobroniu elektryfikację wsi Zempoł będzie traktował jako jedno ze swoich głównych zadań i usiłowania w tym kierunku nadal będą czynione.

Wymienione wyżej linie wysokiego napięcia zostały wzniesione kosztem około 1.000.000 złotych, na co złożyła się pożyczka inwestycyjna i udziały członków Zempołu. Jeżeli chodzi o zamierzenia na rok 1939, to Zempoł zamierza przystąpić do budowy linii o napięciu 30.000 wolt Brzeziny — Osiny długości 19 km. i takiejże linii Rudniki — Prażka długości 11 kilometrów. Ponadto zamierzone jest wybudowanie linii o napięciu 6.000 wolt na trasie Łask — Żelów długości około 18 i pół km., Chojny — Rzgów, Tuszyn — Kruszów długości około 15 km., Sieradz — Warta około 14 km., i Konstantynów, Lutomiersk — Kazimierz około 9 i pół km. W ten sposób byłyby zelektryfikowane: Prażka, Rudniki, Żelów, Rzgów, Tuszyn, Kruszów, Warta, Lutomiersk, Kazimierz. Niezależnie od tego w 1939 roku będą zelektryfikowane przy pomocy już rozbudowanych linii Głowno, Koluszki i Stryków. Oczywiście wykonanie planu inwestycyjnego w r. 1939 uzależnione będzie od kredytów, jakie Zempoł będzie posiadał do dyspozycji.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 17.II. 1939 r.)
 1 dol. St. Zjedn. — 5,31 zł.
 100 frank. szwajc. — 120,60 zł
 1 funt. szterl. — 24,85 zł.
 100 frank. franc. — 14,06 zł.

CENY ZBOŻA.

W dn. 17.II. 1939 r. Warszawa. (Cena za 100 kg.)
 Zyto 14,00 — 14,50 zł.
 Pszenica 19,75 — 22,75 zł.
 Jęczmień 16,75 — 18,75 zł.
 Owies 14,00 — 15,00 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden za zarządów gminnych zapytuje:

1) Czy zarząd gminny może wydać dowód oso-

bisty na podstawie wypisu metrykalnego w języku rosyjskim;

2) Czy zarząd gminny może poświadczyć odpis

wypisu metrykalnego w języku rosyjskim lub tłumaczenie wypisu na język polski, dla złożenia go przez osobę interesowaną przy otrzymaniu dowodu osobistego?

Odpowiedź: ad 1) Zarząd gminny może przyjąć metrykę w języku rosyjskim i na tej podstawie wydać dowód osobisty, o ile wymieniony figuruje w rejestrze mieszkańców, jednakże zgodnie z ustawą z dnia 31.VII.1924 r. o języku państwowym (Dz. U. Nr 73, poz. 724) nie jest do tego obowiązany i może zażądać tłumaczenia tej metryki na język polski przez tłumacza przysięgłego.

ad 2) Zarząd gminny może zgodnie z § 18 Instr. M. S. Wewn. z dnia 27.XI.1930 r. uwierzytelniać odpisy dokumentów, a więc i odpisy metryk w języku rosyjskim. Do uwierzytelnienia tłumaczeń upoważnieni są jedynie tłumacze przysięgli przy Sądach Okręgowych.

2. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych zapytuje, czy i na jakiej prawnej podstawie zarząd gminny jest obowiązany wypisywać upomnienia na niewpłaconą składkę ogniową.

Odpowiedź: Zgodnie z art. 31 i 32 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 27.V.1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 23 z 1933 r.) składki ogniowe są wyposażone w prawo ściągłości w trybie administracyjnym, przy czym do ich poboru obowiązane są gminy, za co przysługuje im odškodowanie w wysokości 2% pobranych składek.

Na podstawie art. 1 ustawy z dnia 10.III.1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 328) przymusowe ściąganie wszelkiego rodzaju świadczeń pieniężnych zostało przekazane urzędowi skarbowemu.

Jednakże w myśl § 13 ust. 2 rozp. Rady Min. z dnia 25.VI.1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) w brzmieniu ustalonym rozp. Rady Ministrów z dn. 15.V.1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 340) przed skierowaniem wniosku egzekucyjnego do urzędu skarbowego wierzyciel powinien wysłać zobowiązanemu pisemne upomnienie, przy czym wierzycielem w rozumieniu tego rozporządzenia (§ 5) jest władza lub instytucja, żądająca ściągnięcia należności przez urząd skarbowy.

J. B.

Przegląd wydawnictw

Piotr Typiak: *Prace samorządowe Młodzieży Wiejskiej. Biblioteka Centralnego Związku Młodej Wsi, Warszawa 1938 r.*

Młodzież wiejska, zrzeszona w organizacjach, po przebiegu etapu prac oświatowych i gospodarczych w formie przysposobienia rolniczego przystąpiła obecnie do działania na terenie samorządowym.

Centralny Związek Młodej Wsi wypróbował metodę pracy w tym dziale w powiecie kutnowskim, a po stwierdzeniu dodatnich rezultatów upowszechnia ją na terenie całej Polski. Brakowało jednak dotychczas książki, która ujmowałaby samą istotę przysposobienia samorządowego wśród młodzieży wiejskiej i zarazem zawierałaby wyszczególnienie zadań, które ma młodzież do spełnienia w zakresie poczynań samorządowych oraz podawałaby sposób ich wykonania. Książka Piotra Typiaka wypełnia lukę, będąc pierwszą tego rodzaju publikacją.

Integralną treść „Prac samorządowych młodzieży wiejskiej” stanowi rozdział (II-gi) traktujący o samym samorządzie, a więc o jego ustroju, zadaniach i sposobie ich urzeczywistnienia. Poznanie tej treści udostępni niewątpliwie młodzieży wiejskiej sposoby praktycznego przygotowania się do pracy w samorządzie.

Treść ujęta została w trzech rozdziałach.

W pierwszym omawia autor istotę przysposobienia samorządowego, jego konieczności, zadania, sposoby, czas trwania, organizację i regulamin prac. Ciekawe są w tej części przykłady prac młodzieży, zrzeszonej w Powiatowym Związku Młodej Wsi w Kutnie.

Rozdział II (wspomniany uprzednio) mówi o ustroju samorządu, zasadach wyborów na radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych, o gromadzie, gminie, samorządzie powiatowym, wojewódzkim i związkach międzykomunalnych.

W rozdziale III autor pisze o zadaniach samorządu.

Rozdział IV traktuje o gospodarce samorządu (podział budżetu, budżet administracyjny, wykonanie budżetu, nadwyżka i niedobór budżetowy, gospodarka gromady).

Na końcu „Prac samorządowych młodzieży wiejskiej” za-

mieścił autor bibliografię, zawierającą wykaz najważniejszych książek i przepisów, dotyczących samorządu.

Pamiętniki Emigrantów — Francja. Wydawnictwo Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1939, str. XXIX + 706. Cena zł 16.—.

Pamiętniki Emigrantów — Ameryka Południowa. Wydawnictwo Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1939, str. XXV + 490. Cena zł 12.—.

Ogłoszone przed kilku laty przez Instytut Gospodarstwa Społecznego Pamiętniki bezrobotnych oraz późniejsze Pamiętniki chłopów są znane w szerokich kołach polskiego społeczeństwa zarówno jako dokument okresu, w którym żyjemy, jak i ze względu na swoją wartość literacką (Pamiętniki chłopów — seria druga uzyskały nagrodę Wiadomości Literackich, uznane za najwybitniejszą książkę wydaną w 1936 roku). Obecnie do serii pamiętnikarskich wydawnictw Instytutu przybywają dwa nowe tomy, zawierające pamiętniki emigrantów. Jeden z tomów obejmuje 37 pamiętników, napisanych przez wychodźców-Polaków, przebywających we Francji, drugi — 27 pamiętników emigrantów, zamieszkałych w Ameryce Południowej. Prawdziwość i bezpośredniość, wyróżniająca wypowiedzi pamiętnikarzy, sprawia, że Pamiętniki emigrantów są publikacją niezmiernie ważną dla każdego, kogo obchodzi zagadnienie emigracji. Znajdzie tu obfity materiał i wiadomości dla siebie nie tylko uczonej i badacz, ale tak samo społecznik, czy urzędnik interesujący się zagadnieniami wychodźstwa z tytułu swoich obowiązków. Niemniejsze wreszcie znaczenie mogą mieć te pamiętniki dla zamierzających udać się na wychodźstwo, czy dla samych wychodźców, którzy skorzystają z doświadczeń pamiętnikarzy oraz z informacyj, mogących nieraz przestrzec przed nieroztropnym wyruszeniem na obczyznę.

W obu tomach Pamiętniki poprzedzone zostały przedmowami i opracowaniami wstępnymi, omawiającymi cele i znaczenie wydawnictwa oraz charakteryzującymi środowisko, z którego pochodzą pamiętnikarze.

Maszyny i urządzenia dla budownictwa



lądowego, wodnego, budowy dróg

FABRYKA MASZYN

RZEWUSKI i S-ka

Spółka Akcyjna

WARSZAWA, ORDYNACKA 7

40 LAT DOŚWIADCZENIA.

FABRYKA KAS STALOBETONOWYCH S. ZWIERZCHOWSKI



WARSZAWA
UL. WIERZBOWA 3, TEL. 522.97

Kasy odporne na
włamanie. Kasety do
muru, szafy żelazne,
kasy okazyjne,
kasetki.

„ACUSAN“

WYTWÓRNIA IGIEŁ
LEKARSKICH

J. CZEKALIŃSKI

Warszawa, Al. Jerozolimskie 117
telefon 6.03-65

Prosimy ządać
wszędzie igieł „ACUSAN“!

WYDZIAŁ POWIATOWY W BIELSKU-PODLASKIM

ogłasza

KONKURS

na stanowiska rejonowych lekarzy weterynaryjnych
jedno w mieście Drohiczynie n/B., drugie w mieście Klewczelach
powiatu Bielskiego-Podl.

Od kandydatów wymagane jest: 1) posiadanie obywatelstwa
polskiego, 2) dyplom lekarza weterynaryjnego, 3) świadectwa z prak-
tyki lekarza weter., 4) dowody uregulowanego wojaskowego sto-
sunku służbowego.

Wynagrodzenie 200 zł miesięcznie + swobodna prywatna
praktyka oraz czterokrotny w miesiącu nadzór nad targowicą, do-
datkowa opłata po 8 zł za każdy dzień czynności na targowicy.

Posada do objęcia od 1 marca 1939 r. Podania wraz z życio-
rysem i odpisami dyplomu i świadectw z dotychczasowej pracy nale-
ży wnieść do Wydziału Powiatowego w Bielsku-Podl. w terminie
do 20 lutego 1939 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(—) St. Myczkowski
Wicekarosta.



**ZŁAMPOWY
ODBIORNIK
BATERYJNY
ECHO
O ZASIĘGU
EUROPEJSKIM
170 ZŁ ZA GOT.
RATY DO 15 MIES.**

Czy jesteś
członkiem

L.O.P.P.?

czas. 13458/21/8

Rachuba samorządowa

Rachuba samorządowa

Czas zaopatrzyć się
w księgi i druki dla

rachunkowości samorządowej na rok 1939/40

Samorządowy Instytut Wydawniczy

w Warszawie, Miodowa 6

telefony: 5-92-63 i 6-82-18

posiada na składzie gotowe na nowy okres budżetowy:

asygnariusze,

kwitariusze,

księgi: dziennik-główna i pomocnicze,

sprawozdania budżetowe i kasowo-rachunkowe,

księgi biercze (luźne arkusze i oprawne)

nakazy płatnicze itp. druki przygotowane dla:

Wydziałów Powiatowych

Zarządów Miejskich

Zarządów Gminnych

Gromad Wiejskich

Szpitali Publicznych

oraz zakładów i przedsiębiorstw samorządowych.



Ceny według rozestanych katalogów.

Zwracamy uwagę na pierwszorzędą jakość towaru.

Zamówienia wykonywane są szybko i dokładnie.

UWAGA: Na życzenie P. T. Odbiorców dodajemy za dopłatą 1 zł 50 gr
szyldy tłoczone złotem z indywidualnym nadrukiem do wszyst-
kich ksiąg rachunkowych.